PR

Cena numeru 2 złote



# GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. ŁÓDŹ, WTOREK 1 PAŹDZIERNIKA 1946 ROKU Nr 271 (462)

# Wyrok na hitleryzm

## Ponad półtora miliona członków SS, Gestapo, SD i kierowników partii hitlerowskiej - odpowie przed sądami sprawiedliwości za swoje zbrodnie

## Dziś zapadnie wyrok na głównych zbrodniarzy wojennych

Norymberga (PAP). Z czterominutowym opóźnieniem rozpoczęło się 404-te posiedzenie Międzynarodowego Trybunału Wojennego w Norymberdze.

Pierwsi weszli na salę sądową b. admirałowie Doenitz i Raeder. Za nimi ukazał się Baldur von Schirach, następnie zajęli swe miejsca Streicher, Funk i Schacht, później wprowadzono Rosenberga, Fricka, Speera, Neuratha i Fritscha. Jako ostatni przybyli Goering, Hess i Ribbentrop.

Na sali obecnych było 215 dziennikarzy ze wszystkich stron świata.

Sędziowie wraz z zastępcami zajęli miejsca, po czym zabrał głos przewodniczący Trybunału, lord Lawrence, który odczytał uzasadnienie wyroku w sprawie oskarżonych organizacji przestępczych.

WYROK NA OSKARZONYCH INDYWIDUALNIE ZOSTANIE OGŁOSZONY W DNIU DZISIEJSZYM.

### Lord Lawrence mówi

Norymberga (PAP). Przewodniczący Trybunału, lord Lawrence, przedstawiając motywy Trybunału w sprawie oskarżonych zbrodniarzy wojennych i postawionych w stan oskarżenia organizacji przestępczych, wspomniał na wstępie układ, zawarty dnia 8 sierpnia 1945 r. między Wielką Brytanią, Stanami Zjednoczonymi, Związkiem Radzieckim i Francją w sprawie utworzenia Międzynarodowego Trybunału Wojennego.

Układ ten, do którego później przyłączyło się 19 państw, stanowi podstawę prawną procesu norymberskiego.

Lord Lawrence stwierdził, że oskarżony Robert Ley popełnił samobójstwo, oskarżony Gustaw Krupp z powodu choroby nie może się zjawić przed Trybunałem, a oskarżony Bormann sądzony jest zaocznie. Od 20 listopada 1945 roku do 31 sierpnia 1946 r. odbył Trybunał 403 posiedzenia.

Mówca przypomniał, że Trybunał, pragnąc otrzymać jak najbardziej obiektywny obraz, przesłuchał prócz świadków oskarżenia również wielu świadków obrony. Oskarżeni i ich obrońcy otrzymali pełną możliwość obrony. Głównymi argumentami obrony było, że dotąd nie było prawa, które by karało za spowodowanie wojny agresywnej. W tym stanie rzeczy, twierdzili obrońcy, nie ma podstaw prawnych do sądzenia oskarżonych zbrodniarzy wojennych.

Polemizując z tym poglądem, oświadczył Lawrence, że pakt Kelloga, podpisany również przez Niemcy w r. 1928, określa wyraźnie wojnę agresywną jako międzynarodowe przestępstwo.

W myśl postanowień, zawartych w pakcie Kelloga, wszyscy, którzy planują i organizują wojnę agresywną, dopuszczają się zbrodni i odpowiedzialni są za wszelkie następstwa takiej wojny.

Odpowiadając na następne zarzuty obrony, że za naruszenie prawa międzynarodowego nie mogą być odpowiedzialne osoby indywidualne, Lawrence powołał się na Konferencję Haską i oświadczył, że kierownicy państw nie mogą się cieszyć immunitetem, skoro państwo dopuszcza się zbrodniczego przekroczenia prawa międzynarodowego.

## Łańcuch winy i zbrodni

Lawrence przemawiał 30 minut, po czym otrzymał głos jego zastępca, sędzia brytyjski Norman Birkett, który kontynuował przemówienia.

Mówca przedstawił w zarysie historię partii narodowo-socjalistycznej i jej zbrodniczą działalność. Jeszcze przed objęciem władzy postawiła sobie partia narodowo-socjalistyczna zadania, które kolidowały nie tylko z prawem międzynarodowym, lecz również z kodeksem karnym każdego cywilizowanego państwa. Partia narodowo - socjalistyczna podpaliła w marcu 1933 roku gmach Reichstagu, aby mieć wobec świata pozorne uzasadnienie dla niesłychanego terroru, którego się dopuściła wobec swych przeciwników.

### Gwałciciele prawa

Po objęciu władzy zaczęła ona realizować swój zbrodniczy program wobec Żydów, rozbiła związki zawodowe i przystąpiła do zbrojeń, zakrojonych na gigantyczną skalę. Mówca podkreślił rolę Goeringa, Schachta i von Papena w krytycznych dniach 1933 roku, kiedy to trzej ci zbrodniarze dopomogli Hitlerowi do objęcia władzy w Niemczech.

Rząd narodowo - socjalistyczny całą swoją działalność skierował w tym kierunku, aby bezkarnie gwałcić przepisy międzynarodowe. Świadczy o tym obsadzenie Nadrenii, okupacja Austrii i Czechosłowacji, a wreszcie napad na Polskę.

### Napad na Polskę

Mówca powołał się na szereg dokumentów, ujawnionych w toku procesu i stwierdza, że wojna przeciw Polsce była wojną agresywną i dlatego wywołanie jej jest przestępstwem międzynarodowym.

Mówca cytuje dokumenty, z których wynika, że Hitler wraz z członkami rządu i sztabu, z których wielu zasiada obecnie na ławie oskarżonych — świadomie planował napad na Polskę. Rząd narodowo-socjalistyczny, realizując swe plany, dopuścił się nieznanych w historii ludzkości przestępstw wojennych. Narodowi socjaliści popełniali zbrodnie z premedytacją i zimną kalkulacją, plany w sprawie metod, przy pomocy których dopuścili się oni swych zbrodni, były zawsze z góry przygotowane.

### Mordy i rzezie na terenie ZSRR

W szczególności mordy i rabunki na terenie Związku Radzieckiego zostały postanowione przed wybuchem wojny niemiecko-radzieckiej.

Plany i rozkazy w sprawie masowych mordów, pracy niewolniczej, rozstrzeliwania jeńców i nieludzkich eksperymentów medycznych przychodziły od najwyższych szczebli państwa niemieckiego do najniższych jego organów.

Trybunał uznał również inwazję na Danię i Norwegię, jako wojny agresywne i przekroczenie ustaw międzynarodowych oraz pogwałcenie traktatu.

Nieprawdą jest twierdzenie niemieckie, jakoby Norwegia została zajęta dla tego, że alianci zamierzali utworzyć swoje bazy na terytorium norweskim. Niemcy zaatakowali Norwegię jedynie poto, aby uzyskać dogodne bazy dla zaatakowania Wielkiej Brytanii.

Również napady na Belgię, Holandię, Luksemburg, Jugosławię i Grecję uznał Trybunał za wojny agresywne. Zbrodniczy napad na Związek Radziecki został przygotowany celem ekonomicznej eksploatacji terytorium radzieckiego. Plany w sprawie masowych mordów zostały szczegółowo opracowane z góry.

### Wina wspólników Hitlera

Trybunał odrzuca tezę obrony, wedle której jedynie Hitler jest za wszystko odpowiedzialny. Hitler nie mógł sam dokonać tylu zbrodni. Miał on współpracowników wśród mężów stanu, generałów, dyplomatów i ludzi interesów.

Ludzie ci współpracowali z Hitlerem, choć znali jego cele. I dlatego dopuścili się oni przestępstw.

Omawiając rolę armii niemieckiej w krajach okupowanych, mówca przypomniał zarządzenie Keitla, w myśl którego za jednego Niemca mordowano 50 albo nawet 100 osób. Często tytułem represji niszczono całe miejscowości, jak np. Lidive w Czechosłowacji i Oradour we Francji.

Trybunał na podstawie rozmaitych dokumentów i zeznań stwierdza, że obozy koncentracyjne stały się miejscem masowego mordu milionów ludzi.

W dalszym ciągu sędzia Berkett omawia niemieckie przygotowania do wojny bakteriologicznej. Eksperymenty w tym kierunku przeprowadzano na jeńcach radzieckich. Ponad 5 milionów obywateli obcych państw deportowano do Rzeszy na przymusowe roboty. Ponad 6 milionów Żydów wymordowano w bestialski sposób.

W KOŃCU TRYBUNAŁ UZNAŁ WINĘ ZBRODNI DOKONANEJ PRZEZ SS, GESTAPO, SD I KIEROWNIKÓW PARTYJNYCH NSDAP.

Razem jeden milion 640 tysięcy ludzi według tego wyroku powinno odpowiedzieć za swoje zbrodnie.

## Norymberga w dniu wyroku

NORYMBERGA (PAP). Władze amerykańskie przedsięwzięły specjalne środki ostrożności w celu zabezpieczenia porządku i spokoju w dniu ogłoszenia wyroku. Wszystkie drogi wiodące do Norymbergi zostały zablokowane. Samochody, wjeżdżające do Norymbergi, są ściśle rewidowane, a pasażerowie są legitymowani. W samym mieście skoncentrowano większą ilość czołgów i samochodów pancernych. Na wszystkich szosach, placach i na centralnych ulicach krążą patrole policyjne w pełnym uzbrojeniu.

Straż więzienna w rozmowach z dziennikarzami podaje, że zbrodniarze znajdują się w stanie podniecenia. **Rudolf Hess studiuje książki astrologiczne i usiłuje z gwiazd odczytać swą przyszłość.** Studia te prowadzi Hess już od kilku dni i nocy.

B. minister spraw zagranicznych Hitlera **von Neurath oświadczył, że jeżeli nawet wyjdzie z życiem z procesu norymberskiego, to grozi mu dalszy proces w Pradze Czeskiej. Generałowie niemieccy,** którzy zasiadają na ławie oskarżonych, **w sposób sztuczny usiłują podtrzymywać swą butę** i zamierzają zwrócić się do sojuszniczej rady kontroli z prośbą, aby w wypadku skazania ich na śmierć oddano nad ich grobami salwę honorową.

**Funk** — jak informują — znajduje się w stanie depresji i uważa, że **śmierć będzie dla niego lepsza, niż życie pełne hańby.**

**Streicher** bez przerwy żujący gumę, nie zmienił do ostatniej chwili swego cynicznego stosunku do otoczenia. Skarży się on na straż więzienną, że mąci ona jego spokój nocny i ma nadzieję, że śmierć uwolni go od tych mąk.

**Hans Frank z cynicznym uśmiechem na ustach w dalszym ciągu zatapia się w studiach Biblii i udaje pobożnego katolika.**

W godzinach przedpołudniowych dnia 30 września zebrały się niedaleko gmachu Pałacu Sprawiedliwości w Norymberdze tłumy Niemców.

Dziennikarze, którzy udawali się do gmachu sądu, nawiązali z Niemcami rozmowy, sądząc, że zebrali się oni tutaj, aby dowiedzieć się, jaki wyrok zapadł na oskarżonych, względnie, jak oskarżeni zachowywali się w ostatniej chwili. **„Mamy ważniejsze sprawy do załatwienia** — odpowiedzieli Niemcy — **otrzymujemy dzisiaj przydziały śledzi i w tym celu zebraliśmy się tutaj".**

Mimo specjalnych starań władz okupacyjnych, które nakazały dziennikom niemieckim publikowanie wszystkich wiadomości o procesie norymberskim, **społeczeństwo niemieckie nie wykazuje w dalszym ciągu zainteresowania dla przebiegu procesu nawet w ostatniej jego fazie.**

# Na usługach reakcyjnego podziemia

Ilekroć mówimy o ścisłej łączności pomiędzy PSL a reakcyjnym podziemiem spotykamy się zawsze z falą protestów ze strony PSL.

Dlatego zawsze trzeba wskazywać w czym konkretnie przejawia się wspólny front PSL i obozu reakcji emigracyjnej, wspólna polityka emigracyjna, uwydatniająca się najjaskrawiej w dziedzinie propagandy i publicystyki.

Leży przed nami numer 3584 „Jutro Polski", organu Mikołajczyka w Londynie, oraz broszurka andersowskiego publicysty, Jana Zygmunta Kozłowskiego pod tytułem „Wielki egzamin przed Polakiem". Broszura jest wezwaniem do żołnierzy polskich w przeddzień wcielenia do „Polskiego Korpusu Przysposobienia", wezwaniem do pozostania na obczyźnie i utrzymania formacji zbrojnych.

Jedynym bodaj argumentem autora o konieczności utrzymania sił zbrojnych jest fakt, iż w Polsce istnieje stronnictwo pana Mikołajczyka.

„LIKWIDACJA DOBROWOLNA WOJSKA POLSKIEGO NA ZACHODZIE BĘDZIE OZNACZAŁA WYRWANIE STOLKA SPOD NOG MIKOŁAJCZYKOWI I JEGO PARTII. POZBAWI ICH NAJSILNIEJSZEGO W ICH GRZE ATUTU: ŁĄCZNOŚCI Z ZACHODEM"...

Otóż stronnictwo Mikołajczyka tylko dlatego może prowadzić swą grę napoły opozycyjną, ponieważ na „Zachodzie Europy istnieją jeszcze polskie siły zbrojne, będące wyrazem dążeń narodu do prawdziwej niepodległości".

Nieco dalej na stronicy 6 czytamy:

„Jednak Mikołajczyk nie chce przystąpić do bloku i chce stanąć ze swym stronnictwem osobno do wyborów. Może sobie na to pozwolić, gdyż czuje oparcie na Zachodzie. Tym oparciem są właśnie istniejące siły zbrojne, egzystujące do dziś dnia w ramach armii brytyjskiej. Jeżeli jednak tych wojsk zabraknie?...

Reakcyjny publicysta demaskuje prawdziwe oblicze PSL i poparcie, udzielane Mikołajczykowi przez pozostały obóz reakcyjny.

PSL nie pozostaje dłużnym i odwdzięcza się swoim opiekunom, stając otwarcie w obronie band leśnych, w obronie formacji faszystowskich za granicą.

W artykule wstępnym „Jutro Polski", zatytułowanym „Siódma rocznica" czytamy:

„Już choćby sam fakt, że setki tysięcy młodych, przeważnie technicznie wyszkolonych Polaków, nie biorą udziału w tej odbudowie i pozostają za granicą, nie dają dobrego świadectwa rządowi. Symptomem fatalnego rządzenia są także te zastępy młodzieży, które uchodzą do lasów zamiast się uczyć, czy pracować użytecznie na tylu placówkach zdewastowanego życia. Żadna propaganda nie miałaby do tej młodzieży dostępu, gdyby jej przeciwstawiono atuty uczciwej polityki".

Wstępniakowi wtóruje Józef Mak w artykule pod tytułem „Wzajemne zobowiązania", przedstawiając osławione „liberum veto", które przyczyniło się do upadku pierwszej Rzeczypospolitej Szlacheckiej, jako przykład pędu jednostki do wolności". Autor rzuca oszczerstwa na Polskę Ludową, usprawiedliwiając w ten sposób reakcyjne podziemie i andersowską emigrację.

W artykule pod tytułem „Nota a dalsze losy wojska na Zachodzie", występuje rzecznik Mikołajczyka — F. Turski przeciwko nocie polskiej, wystosowanej do rządu Wielkiej Brytanii w sprawie Polskiego Korpusu Przysposobienia.

Widocznie kontakt między PSL a rządem angielskim jest bardzo ścisły, gdyż F. Turski zapowiada, że rząd brytyjski nie zgodzi się ani na oddzielenie oficerów od żołnierzy, ani na degradację tych oficerów przez pozbawienie stopni i uposażeń.

„Władze brytyjskie nie zgodzą się jednak w żadnym wypadku na powtórzenie fatalnego eksperymentu z obozami przesiedleńców polskich w Rzeszy, gdzie pod płaszczykiem demokracji uprawiano demagogię komunistyczną i gdzie zamiast rzetelnej pracy demokratycznej była rozrzucana wyłącznie bibuła peperowska".

Rzetelna praca demokratyczna — to prawdopodobnie „Gazeta Ludowa" i gazety andersowskie. Autor akcentuje przy tym konieczność „zatrzymania więzów między Korpusem a War-Office", a więc konieczność sprzedania naszych braci za granicą jako tanią siłę roboczą i mięso armatnie swemu patronowi londyńskiemu.

Powrót do kraju żołnierzy polskich wyobraża sobie przedstawiciel Mikołajczyka jako „powrót" z takimi dowódcami jak gen. Kopański, gen. Maczek — płatnymi sługami reakcji międzynarodowej, żerującej na czynnej interwencji obcych w nasze stosunki wewnętrzne — towarzystwom, połączonym wspólnymi celami: walką przeciw Polsce Ludowej.

## Kongres demokratów rumunskich

MOSKWA (obsł. wł.). Z Bukaresztu donoszą, iż w Turnu-Severin odbył się kongres rumuńskich partii demokratycznych. **Premier Piotr Groza poddał w toku kongresu ostrej krytyce tak zwane „partie historyczne"**, które dążą do zdyskredytowania rządu demokratycznego. Dalej Groza oświadczył, iż **rząd jego stoi na stanowisku ścisłej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i wyraził przekonanie, że w nadchodzących wyborach zwycięży obóz demokracji.**

# Partyzanci walczą w Hiszpanii

## Podziemny ruch oporu rozpoczął walkę z Falangą

PARYŻ (PAP). W ciągu września br. zanotowano dalszy rozwój akcji partyzantów republikańskich w Hiszpanii.

W Asturii patrol „Guerilla" wymierzył karę chłosty notorycznym falangistom prowincji w Cordue wykonano wyrok śmierci na agencie frankistowskim, który zadenuncjował licznych patriotów ,w prowincji Caceres partyzanci pobrali zapasy żywności w wioskach, płacąc za nie gotówką. Byli oni entuzjastycznie podejmowani przez miejscową ludność.

Pontovedra „Guerillas" pobrali od miejscowego obszarnika zdeklarowanego falangisty sumę 5.000 pesetów na „fundusz walki z faszyzmem". W Badajoz i Jaen doszło do potyczek z oddziałami żandarmerii i milicją cywilną. Partyzanci wycofali się bez strat.

W Malaire władze frankistowskie zorganizowały szeroko zakrojoną akcję dla zwalczania partyzantki republikańskiej. Akcja spotkała się z zupełnym fiaskiem, gdyż partyzanci okazali się nieuchwytni.

# Wojska angielskie lądują w Basrze

**MOSKWA (obsł. wł.). Agencja Tass donosi, iż bagdadzka gazeta „Al-Jakda" pisze, że kraje Bliskiego Wschodu stają się pozycjami strategicznymi państw anglo-saskich. Gazeta twierdzi, iż desant wojsk brytyjskich w Basra odbył się zgodnie z uprzednio obmyślanym planem.**

**Z kół miarodajnych donoszą, że w ciągu ostatnich miesięcy do Iraku przybyło przez Basrę około 20 transportów wojsk anglo-hinduskich w ilości około 80 tysięcy ludzi. Jednocześnie z tymi oddziałami przybyła do Iraku znaczna ilość broni i sprzętu wojennego. Zdaniem dziennika przybycie tych nowych oddziałów brytyjsko-hinduskich jest naruszeniem suwerenności Iraku.**

# Prez. Roosevelt był oburzony

## na interwencję brytyjską w Grecji

NOWY JORK (PAP). Syn prezydenta Roosevelta Elliot Roosevelt publikuje w dalszym ciągu wspomnienia o swym ojcu w prasie amerykańskiej. **Elliot Roosevelt podaje, że ojciec jego był rozgoryczony interwencją brytyjską w Grecji w roku 1944.** Oświadczył on, że nie wypowiada się publicznie w tej sprawie jedynie dlatego, że nie chce sprawić satysfakcji osi.

Elliot Roosevelt opisuje, że zastał raz ojca swego w stanie przygnębienia. Zapytany o powód, prezydent Roosevelt odpowiedział: **„Wojska brytyjskie walczą z partyzantami, którzy przez 4 lata bili się z hitlerowskimi okupantami. Jestem oburzony".**

# Komunikat Ministerstwa Komunikacji

## o katastrofie kolejowej na stacji Łódź-Kaliska

WARSZAWA (PAP.) Ministerstwo komunikacji donosi: w związku z katastrofą kolejową na stacji Łódź-Kaliska wstępne dochodzenia, przeprowadzone przez miejscowe władze kolejowe, specjalną komisję z min. komunikacji i władze prokuratorskie ustaliły następujący stan faktyczny:

Dnia 28 września rb. o godz. 5.40 rano na zatrzymany niezgodnie z przepisami ruchu przez dyżurnego stacji Łódź-Kaliska przed semaforem pociąg osobowy Nr. 524 najechał pociąg pospieszny Nr. 502 z Wrocławia. Wskutek najechania w pociągu osobowym Nr. 524 uległy zdruzgotaniu brankart i dwa wagony osobowe.

14 pasażerów poniosło śmierć na miejscu, 42 ciężko rannych przewieziono do szpitali łódzkich. Pasażerowie lżej ranni udali się po opatrunku do domów, lub w dalszą podróż. Spośród ciężko rannych w ciągu soboty i niedzieli zmarło dalszych 7 ofiar.

W pociągu pospiesznym wskutek zderzenia wykoleił się parowóz, a maszynista i palacz doznali lekkich obrażeń.

Władze kolejowe w bardzo szybkim tempie uruchomiły aparat ratunkowy oraz przystąpiły do oczyszczenia toru celem wznowienia ruchu.

W 10 godzin po wypadku ślady po katastrofie zostały usunięte i ruch został wznowiony.

Dochodzenie celem ustalenia winnych katastrofy jest w toku. Prócz dyżurnego ruchu zostaną pociągnięte jeszcze inne osoby z personelu kolejowego, których wina za katastrofę zostanie ustalona.

# Porozumienie

## pomiędzy komunistyczną i socjalistyczną partią Włoch

Jak podaje dziennik „Avanti", kierownictwo partii socjalistycznej zaaprobowało tekst projektu nowego porozumienia o współdziałaniu z Partia Komunistyczną. W najbliższym czasie projekt zostanie omówiony przez kierownictwo obu partii.

## Bez PSL-u

Jak się dowiadujemy, Wojewódzka Komisja Porozumiewawcza Stronnictw Demokratycznych, solidaryzując się z uchwałami Centralnej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych, odbyła posiedzenie w dniu 30 IX br. bez udziału przedstawicieli PSL.

W posiedzeniu uczestniczyli przedstawiciele PPR, PPS, SL i PSL-Nowe Wyzwolenie.

Wojewódzka Komisja Porozumiewawcza Stronnictw Demokratycznych postanowiła wezwać drogą organizacyjną wszystkie terenowe Komisje Porozumiewawcze Stronnictw Demokratycznych do podjęcia analogicznych uchwał.

***Z życia partii***

# Obrady plenarnego posiedzenia

## *Łódzkiego Komitetu PPR*

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Łodzi plenarne posiedzenie Miejskiego Komitetu PPR.

Sprawozdanie z obrad plenum Komitetu Centralnego złożył tow. Loga-Sowiński omawiając najważniejsze problemy polityczne dnia dzisiejszego.

O zarysach trzyletniego planu inwestycyjnego i o ordynacji wyborczej mówił tow. Mijal, który złożył równocześnie sprawozdanie z przebiegu obrad na XI-ej sesji KRN.

W obszernej dyskusji poruszyli uczestnicy zebrania aktualne problemy polityczne i gospodarcze. Najwięcej uwagi poświęcili dyskutanci sprawie umocnienia i zacieśnienia jednolitego frontu klasy robotniczej. Wielu z mówców dyskutowało na tematy fabryczne, produkcyjne i partyjno-organizacyjne podkreślając niedociągnięcia i braki. Równocześnie i sprawa mieszkaniowa zajęła wiele miejsca w obradach plenum.

Jako ostatni zabrał głos członek Komitetu Centralnego tow. Mazur, który przeprowadził reasumé dyskusji wysnuwając z niej cały szereg wniosków.

Rezolucje plenarnego posiedzenia opublikujemy w jutrzejszym numerze.

# PREMIERY polskich autorów w teatrach łódzkich

Państwowy Teatr Wojska Polskiego i Teatr TUR, pod wspólnym kierownictwem artystycznym, rozpoczynają nowy sezon sztukami współczesnych polskich autorów, poruszających problemy ideologiczne i polityczne minionej wojny. „Wielkanoc" Stefana Otwinowskiego (Państwowy Teatr W.P.), dramat poświęcony wspólnej walce i męczeństwu narodu polskiego i żydowskiego, nawiązuje do pamiętnych wydarzeń Wielkanocy r. 1943, gdy ghetto warszawskie powstało przeciw okupantowi. Obsadę stanowią: E. Kunina, H. Kossobudzka, A. Possart, T. Woźniak, J. Maliszewski, A. Zelwerowicz, L. Pietraszkiewicz, K. Leszczyński, B. Lubelski, L. Ordon, J. Pilarski, J. Przybylski, E. Przyjemski, H. Puchniewska, M. Chodecka, I. Habrowska, U. Latosówna, D. Pietraszkiewicz, Z. Rzuchowska, E. Soboltowa i słuchacze P.W.S.T. Premiera 1 października. Passe-partout na premierę nieważne.

Teatr TUR rozpoczyna sezon sztuką Adama Ważyka „Stary Dworek" podejmującą jeden z naczelnych problemów politycznych Polski ludowej: opór broniącej własnego interesu klasy ziemiańskiej, niezdolnej do czynnego udziału w walce o wolność i wreszcie w ostatnim okresie wojny zmuszonej, w stanie ostatecznego rozkładu do zdrady narodowej. Reżyseria Wł. Krasnowieckiego. Udział biorą: J. Macherska, W. Staszewski, W. Nawrocka, J. Świderski, J. Węgrzyn, B. Rachwalska, T. Fijewski, Z. Skowroński, K. Dejmek, W. Dewoyno, K. Łabędzki. Premiera w dniu 2 października. Passe-partout w dniu premiery nieważne.

## PSL Nowe Wyzwolenie rośnie w siły

Pismo Nowe Wyzwolenie (Nr. 16 z dnia 21 września) przynosi następującą wiadomość:

„W dniu 12.9.46 w Radomsku przy ul. Reymonta Nr. 11, w lokalu własnym, odbył się zjazd powiatowy PSL „Nowe Wyzwolenie".

Po referacie wygłoszonym przez b. komendanta powiatowego B. Ch. ob. Niemca Stanisława, na temat obecnej sytuacji politycznej i po dłuższej dyskusji powzięto następującą rezolucję:

*„Obecni na zebraniu w dniu 12.9.1946 r. jednogłośnie postanawiamy potępić dotychczasową działalność Mikołajczyka i zerwać z jego polityką.* Stwierdzamy, że szeregi PSL nie rekrutują się ze samych chłopów, lecz z różnych elementów napływowych, wrogich masom chłopskim, czego dowodem są różnego rodzaju bandy, posiadające często legitymacje PSL, przez co wprowadzają dezorganizację w życiu prywatnym jak i Państwa Polskiego.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę z powyższego, dlatego też podjęliśmy decyzję zadeklarowania naszej pracy w PSL „Nowe wyzwolenie" i kontynuowania dalej programu ludowego oraz postanowień Kongresu z dnia 19, 20 i 21 stycznia 1946 r. podjętych w Warszawie. Wyłaniamy z siebie Powiatowy Komitet Organizacyjny PSL „Nowe Wyzwolenie" w składzie 6-cio osobowym.

Na przewodniczącego wybrano ob. Niemca Stanisława z Radomska".

Jak wynika z powyższej wiadomości PSL Nowe Wyzwolenie w powiecie radomszczańskim okrzepło już organizacyjnie.

## Odpowiedzi Redakcji

Piszecie obywatelko, że mąż Wasz, o którego żeście się troszczyli, gdy przebywał w obozie, po powrocie do domu nie wykazuje najmniejszego zainteresowania życiem rodzinny, mimo posiadanych zarobków nie dba o utrzymanie domu i zaopatrzenie dzieci, a pieniądze przepija w towarzystwie innych kobiet. Podobnych wypadków niestety jest dużo. Wojna i alkohol poczyniły wielkie spustoszenie w życiu rodzinnym. Jeśli sama jesteście bezsilna i nie macie żadnego wpływu na postępowanie Waszego męża, spróbójcie się zwrócić z Waszymi troskami do Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet m. Łodzi, ul. Andrzeja 1. Ta organizacja społeczna stara się przyjść z pomocą każdej kobiecie w jej kłopotach. Znajdziecie tam i Wy dobrą radę i ewentualną pomoc prawną.

**PRACOWNIK PKP. Pisze obywatel o tragedii mieszkaniowej swoich 3 szwagierek, nie podając jednak ani nazwisk zainteresowanych, ani innych szczegółów potrzebnych dla poruszenia tej sprawy u odpowiednich władz. Prosimy informacje niezbędne dla załatwienia tej sprawy przesłać do wiadomości redakcji.**

**PRACOWNIK ZARZĄDU MIEJSKIEGO C. A. Poruszaną przez obywatelkę sprawę zajmiemy się.**

# W Łodzi powstaną Gospody Spółdzielcze dostępne dla ludzi pracy

Na terenie Łodzi działała „Spółdzielnia Gastronomiczna" — obecnie jest ona w stadium likwidacji. Likwidatorem tej dość na gruncie łódzkim „osławionej" spółdzielni jest ob. Jańczyk, który nas informuje o przyczynach, które doprowadziły do zlikwidowania tej placówki pseudo-spółdzielczej.

— W okresie organizującego sie życia gospodarczego po wojnie i zniszczeniach, zrozumiały pęd do organizowania życia gospodarczego w ramach spółdzielczości, został wykorzystany na tworzenie spółdzielni pracy, które, niestety, w wielu wypadkach okazały się spółdzielniami z nazwy, będac w gruncie rzeczy ukrytymi spółkami kupieckimi. W ten sposób powstał szereg pseudo-spółdzielni, które z istota spółdzielczości nie miały nic wspólnego. Zadaniem Związku Rewizyjnego jest uporządkowanie tego stanu rzeczy, część takich spółdzielni już została zlikwidowana, inne są w toku likwidacji, a wszystkie tego typu spółdzielnie-dziwotwory znikną, gdyż ścisła kontrola nad działalnością wszystkich spółdzielni jest przez Związek Rewizyjny przeprowadzana.

W Łodzi w ubiegłym roku została założona Spółdzielnia Gastronomiczna, która prowadziła 34 restauracje, rozsypane po całym mieście. Członkami tej spółdzielni byli kelnerzy, którzy wyłonili spośród siebie władze spółdzielni, Radę Nadzorczą i Zarząd.

Okazało się, niestety, że do nowokreowanych spółdzielców-kelnerów zrozumienie spółdzielczości nie dotarło. Rezultatem braku uspołecznienia była fatalna gospodarka „Spółdzielni Gastronomicznej". W ciągu całego roku istnienia spółdzielnia ta nie prowadziła w ogóle buchalterii i w tej chwili ustalenie jej stanu majątkowego jest w ogóle niemożliwe. Skarbowi Państwa, Ubezpieczalni Społecznej, Tymczasowemu Zarządowi Państwowemu spółdzielnia jest winna duże sumy, których z całą pewnością nie będzie w stanie uregulować. Tego rodzaju gospodarka nie mogła być tolerowana, Związek Rewizyjny zarządził likwidację Spółdzielni Gastronomicznej i wyznaczył jej likwidatora. W związku z przeprowadzoną likwidacją, posuwającą się w dość szybkim tempie, lokale restauracyjne, prowadzone przez spółdzielnię, podzielone zostały na 3 kategorie.

Część z nich, w których mieściły się gospody nierentowne i które nie nadają się na urządzenie w nich sklepów bądź magazynów spółdzielczych, zostanie zamknięta i oddana do dyspozycji Wydziału Kwaterunkowego (około 18-tu). Dziesieć lokali zostanie obróconych na rozdzielcze sklepy spółdzielcze, stołówki studenckie i przedszkola. Przypuszczalnie połowę tych lokali otrzyma PSS. Resztę restauracji zostanie utrzymana w formie Gospód Spółdzielczych, już inaczej zorganizowanych i pod nowym kierownictwem.

Ze względu na to, że PSS jest reprezentacją naturalną użytkowników-konsumentów, będzie miała wpływ na działalność i funkcjonowanie tych nowozorganizowanych gospód. Przewiduję, że w przeciągu najbliższych 2 miesięcy sprawa likwidacji Spółdzielni Gastronomicznej i projektowanych przekształceń będzie zakończona. Zależy nam na tym, by stworzyć jak najprędzej typ gospód spółdzielczych, w których by mieszkańcy naszego miasta znaleźli po godziwej cenie tani i zdrowy posiłek w porze obiadowej, a w porze wieczorowej mogli spędzić czas w estetycznym lokalu, w którym ceny byłyby dostosowane do możliwości płatniczych ludzi pracy. Nie jest to jednak zadanie łatwe do przeprowadzenia.

# Uruchomienie turbiny
## w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego Nr 9
## Polski robotnik i inżynier dźwigają kraj z ruin

W fabryce Kindermana (dzisiejszych Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego Nr 9) pracowała od lat sfatygowana i zasmolona maszyna parowa.

W roku 1943 Niemcy zastąpili starą maszynę ultranowoczesnym zespołem turbinowym firmy Siemens-Schuckert. Zespołów tego rodzaju o zupełnie nowej konstrukcji wykonano jedynie 3. Po upływie dwóch lat i po zdaniu egzaminu sprawności technicznej mieli Niemcy przystąpić do produkcji seryjnej.

W międzyczasie zaczęły się sypać na plecy armii niemieckiej ciosy jeden po drugim i konstruktorzy niemieccy „zapomnieli" nie tylko o nowej serii turbin, ale i o wielu innych rzeczach. Dwie z istniejących turbin uległy zniszczeniu na skutek bombardowania i w ruchu pozostał jedyny w świecie zespół tego typu, pracujący w „Litzmanstacie".

Nadszedł styczeń 1945 r. i Niemcy poczęli szykować się do ucieczki z naszego miasta.

W przeddzień ucieczki postanowili Niemcy unieruchomić turbinę, zabierając jej „serce" — regulatory nieznanej konstrukcji. Niektórzy chcieli nawet turbinę wysadzić w powietrze, ale inni liczą się z możliwością zastosowania „Wunderwaffe" i zwycięskiego powrotu, woleli więc się ograniczyć do unieruchomienia maszyny.

Niemcy już nie wrócili, ale robotnicy daremnie szukali brakujących części. Po długich bezskutecznych poszukiwaniach trzeba było zrezygnować z nadziei i fabryka zmuszona była korzystać z prądu dostarczanego przez Elektrownię Łódzką. Gęsta sieć pajęczyny osnuła wspaniałą, lecz martwą maszynę.

Częste postoje z powodu braku prądu stanowiły ciężki haracz, składany przez fabrykę i robotników niemieckiemu molochowi zniszczenia.

Dyrekcja, Rada Zakładowa, koła PPR i PPS zachodziły w głowę jak by uruchomić turbinę i dźwignąć tym samym swój zakład pracy. W końcu znaleźli się polscy inżynierowie, którzy zobowiązali się odtworzyć brakujące części bezczynnie stojącej turbiny. Zadanie było niełatwe, gdyż nigdzie nie można było znaleć modelu regulatora do maszyny, będącej unikatem. **Okazało się jednak, że polski inżynier, technik i robotnik potrafią zdziałać cuda. Po upływie pięciu miesięcy od daty rozpoczęcia prac została turbina uruchomiona. Zespół o mocy 800 kW zmartwychwstał i począł zasilać fabrykę energią.**

Państwowe Zakładzy Przemysłu Bawełnianego Nr 9 zużytkowują obecnie od 400 do 600 kW. Reszta może być odprowadzana na sieć miejską. **Fabryka z odbiorcy Elektrowni Łódzkiej stała się dostawcą prądu, zasilając miasto.**

**O postojach z powodu braku prądu nie może już być mowy.** Miesięczne koszty produkcji prądu nie przekraczają 40.000 zł. Fabryka zaoszczędza ponad ćwierć miliona złotych miesięcznie, co w przyszłości będzie miało poważny wpływ na wzrost rentowności przedsiębiorstwa. Jeśli uwzględnić, że koszty budowy turbiny wyniosły 700.000 złotych, a wartość odbudowanego obiektu sięga kilkudziesięciu milionów zł., to zrozumiała się staje radość i duma, świadkiem której byliśmy na uroczystości z okazji uruchomienia turbiny.

W sali stołówki fabrycznej zasiedli przy jednym stole, dyrekcja, przewodniczący Rady Zakładowej i sekretarze kół PPR i PPS fabryki Nr 9, przedstawiciele Biura Techniczno - Handlowego (firmy, która skonstruowała plany odbudowy), przedstawiciele fabryki im. Strzelczyka (fabryka, która wykonała roboty), przedstawiciele CZPW, Związków Zawodowych i innych organizacji. Na uroczystości znalazł się również konsul szwedzki z małżonką, która wyraziła słowa podziwu z powodu szybkiego tempa odbudowy naszej gospodarki. W serdecznej atmosferze odbył się skromny bankiet, po którym robotnicy, technicy, inżynierowie i dyrekcja obiecali sobie i na przyszłość ofiarnie i z wytężeniem pracować dla dobra narodu i państwa.

# Wzywamy do naśladowania

Robotniczy zespół artystyczny Państw. Zakładów Włókienniczych nr 2 (dawn. Poznański), wystąpił w Domu Kultury Milicjanta z widowiskiem ludowym „Wesele Krakowskie" Mariana Mikuty. Wszyscy wykonawcy na wysokości zadania, wszyscy tacy prawdziwi, tak bez reszty pochłonięci swą rolą, że zapominało się chwilami iż te dziewczęta z podkrakowskiej wsi, to przecież robotnice z łódzkiej fabryki, które nie tylko podkrakowskiej, ale i żadnej może wsi nie widziały. Że ci zadzierzyści parobcy przez całe życie oddychali tylko powietrzem fabrycznego miasta i przed chwilą dopiero odeszli od swych maszyn.

I na tym właśnie polega zasadnicza wartość tego artystycznie zupełnie pełnowartościowego widowiska. Wykonawcy i realizatorzy pokazali jakie wartości można przy odpowiednim podejściu wydobyć z naszej młodzieży, jak wielkie zdolności w niej drzemią. Jednocześnie sama młodzież pokazała jak wiele można osiągnąć, jeśli z zapałem i ofiarnością zabrać się do dzieła. Trzeba było bowiem wiele zapału ażeby codziennie po pracy, w ciągu dwóch miesięcy przychodzić na kilkugodzinne próby, wyrzekając się tym samym niejednej osobistej przyjemności.

Częste i bardzo gorące oklaski świetnie bawiącej się publiczności były dostateczną chyba nagrodą i zachętą do dalszych wysiłków. Powinny również i innych zachęcić do wysiłku.

Nie można tu pominąć niewątpliwej zasługi autora i reżysera w jednej osobie, Mariana Mikuty, który umiał rozbudzić i podtrzymać entuzjazm młodzieży, oraz kierownika organizacyjnego, ob. Dorwida, który potrafił utrzymać dyscyplinę w tak licznym zespole.

Nazwisk tych, którzy się wyróżnili nie będziemy podawać, gdyż trzeba by wymienić wszystkie. **Jest to bowiem** zespół bez „gwiazd" i zespół, w którym wszyscy są „gwiazdami".

„Wesele Krakowskie" wyróżnia się korzystnie spośród tego cośmy widzieli dotychczas na scenach świetlic fabrycznych. Należało by sobie życzyć ukazania się jak największej ilości tego rodzaju widowisk na scenach robotniczych.

S.

### INTERNAT SZKÓŁ ARTYSTYCZNYCH.

Z inicjatywy i za poparciem Woj. Wydziału Kultury i Sztuki otwarto internat dla młodzieży Szkół Artystycznych w nowym lokalu przy Al. Kościuszki 70. Internat ma na celu umożliwienie młodzieży o wybitniejszych zdolnościach artystycznych, a pochodzącej z mniejszych miast lub ze wsi kształcenie się w uczelniach artystyczno plastycznych i muzycznych w Łodzi.

Internat pomieścić może koło 80-ciu uczniów. Komfortowy budynek z ogrodem zapewnia warunki kształcącej się młodzieży wiejskiej.

# W OAK RIDGE — ojczyźnie bomby atomowej

W ciągu ostatnich dziesięciu lat amerykańskie towarzystwo Tennesee Vally Authority zmieniło oblicze biednej i jałowej ongiś doliny Tennezyjskiej. Naokoło nic nie znaczącego przed tym prowincjonalnego miasteczka powstał okręg farmerski i przemysłowy. Tania elektryczność TVA spowodowała, że wiele trustów przeniosło tu swe fabryki, lub rozszerzyło znacznie już istniejące. Koniunktura wojenna przyśpieszyła ten proces.

## Miasto za drutami

Przełomową datą dla Knoxville stał się czerwiec 1942 r. Dnia tego przybyła do Knoxwille grupa ośmiu ludzi. Zatrzymali się w hotelu Faragub na głównej ulicy i do księgi hotelowej zapisali się jako pułkownik Marshall i pułkownik Nicols z ministerstwa wojny, pozostałych sześciu podało się za inżynierów „Stone and Webster Engineering Corporation". Po zbadaniu miejscowości powrócili oni do Waszyngtonu i napisali raport z prośbą „o przekazanie im dla swych celów" terenu na północowschód od Knoxwille, wynoszącego 70 mil kwadratowych. „Celem" tym było zbudowanie pierwszych zakładów energii atomowej i przygotowanie osiedla dla robotników tego przedsiębiorstwa. 2 listopada przyszły pierwsze „Bulldozery" i zaczęło się wyrównywanie terenu. 3 listopada przyszły pierwsze ładunki budulca, a w lipcu 1943 r. ciągnęli w kierunku nowego miasta pierwsi mieszkańcy — zwerbowani do pracy robotnicy.

Nowopowstałe miasto otrzymało nazwę Oak Ridge i do 6 sierpnia 1945 r., do dnia zrzutu pierwszej bomby atomowej, nie znajdowało się na żadnej mapie świata, chociaż liczyło w tym czasie 75 tysięcy mieszkańców. „Oak Ridge" — „ojczyzna bomby atomowej" — była „tajemniczym miastem" i jest nim do pewnego stopnia dotychczas.

Zasadniczą przyczyną, dla której pierwsze zakłady energii atomowej powstały w tej właśnie okolicy, był nadmiar milionów kilowatów energii. Miasto robi wrażenie osiedla, zbudowanego pod przymusem. Jest ono otoczone ciągnącym się kilometrami ogrodzeniem drucianym, wzmocnionym przez skomplikowany system alarmowy i strzeżonym przez setki ludzkich i radioelektrycznych oczu. Kto chce przejść to ogrodzenie musi zaopatrzyć się w przepustkę z fotografią, którą bardzo trudno otrzymać.

## Obywatele bez praw

Mieszkańcy Oak Ridge robią wszystko co w ich mocy, by zatrzeć wrażenie, że nie są mieszkańcami zwykłego miasta, lecz osiedleńcami jakiegoś obozu. Mają swoje sklepy, kina, cukiernie, orkiestrę symfoniczną, szkoły i izbę handlową, stadion sportowy oraz szereg zrzeszeń i klubów. Po ulicach Oak Ridge jadą te same żółte taksówki co w Nowym Jorku, w hotelu przybysz znajdzie komfortowe pokoje z łazienkami, aparatami do automatycznego ochładzania powietrza. W Oak Ridge są też sale taneczne, gdzie można się zabawić. Wszystko jest „prawie normalne", lecz oto właśnie idzie, że „prawie". Gdyż w tym specyficznym mieście prawa obywatelskie mieszkańców są bardzo ograniczone. We wszystkich sprawach publicznych podlegają oni przedstawicielowi jednej z nowojorskich firm budowlanych, mającej tu swoją filię. Firma ta rozdaje koncesje właścicielom sklepów, stacji benzynowych, fryzjerom, szewcom i sprzedawcom pamiątek. Miastem rządzi siedzący za biurkiem przedstawiciel fabryki. Nazwiska jego większość mieszkańców nawet nie zna. Daremnie walczyli dotychczas mieszkańcy miasta atomowego o swoje prawa. Uzyskali oni z trudem możność udziału w wyborach do kongresu i wywalczyli prawo wybierania swego przedstawicielstwa związkowego. Listy ich podlegają jednak surowej cenzurze. Mieszkańcy Oak Ridge mają ograniczoną swobodę ruchów, są, jak to określił pewien postępowy urzędnik laboratorium, „królikami doświadczalnymi nowego totalizmu".

## Niebezpieczeństwo faszyzmu atomowego

Jakże może być inaczej, jeśli miasto w rok po wojnie żyje jeszcze w ramach ustaw wyjątkowych. Jeden z członków stowarzyszenia, założonego przez badaczy atomowych, pn. „Narodowy Komitet Informacji Atomowych", zwrócił uwagę w sposób niedwuznaczny na to, że utrzymanie tajemnicy atomowej musi doprowadzić do nowej odmiany faszyzmu.

„Tutaj, w Oak Ridge — oświadczył on — żyjemy jakby w epoce „faszyzmu atomowego". Nasza poczta jest kontrolowana, nasza gazeta podlega surowej cenzurze, każdy nasz krok jest strzeżony, kontrola nasza nad ciałami wykonawczymi została sprowadzona do minimum. Większość mieszkańców Oak Ridge godziła się z tymi ograniczeniami podczas wojny. Nie chce ich już jednak znosić teraz. Z 75 tysięcy mieszkańców, którzy tu przebywali podczas wojny, ponad 50 tysięcy wyjechało.

Otrzymanie robotników dla naszych fabryk połączone jest z coraz większymi trudnościami. Naród nasz jest przywiązany do swobód demokratycznych i nie chce z nich nawet za dobrą zapłatą zrezygnować".

## Walka z niebezpiecznymi promieniami

Ta ucieczka robotników z Oak Ridge jest spowodowana wyłącznie policyjnym systemem, panującym w tym mieście. Na niebezpieczeństwo, jakie może stanowić sąsiedztwo fabryki produkującej bomby atomowe robotnicy nie zwracają na ogół uwagi. Niebezpieczeństwo to, zresztą, wydaje się minimalne, gdyż specjalna służba zdrowia, składająca się z około 250 lekarzy, pracuje wciąż nad skutecznymi metodami walki z chorobami, które mogą być wywołane przez promieniowanie radu, uranu itd. W rozmaitych stadiach procesu fabrykacji, podczas których robotnicy są narażeni na obstrzał milionów fal radu, noszą oni specjalnie spreparowane maski, płaszcze ołowiane, ciężkie rękawice i mocne buty. Wiele uwagi poświęca się problemowi wentylacji. Aparat pod nazwą „Sneezy" kontroluje koncentrację radioaktywnego kurzu w powietrzu, inny aparat mierniczy „Pluto" stoi na każdym biurku i stole laboratoryjnym w Oak Ridge. Cała odzież noszona podczas pracy jest następnie prana w specjalnej pralni za pomocą różnych chemikaliów. By sprawdzić, czy na ciele pracownika nie został jakiś ślad radioaktywnych cząsteczek, robotnicy przechodzą koło specjalnego aparatu, który dzwonkiem sygnalizuje natychmiast wykrycie promieni alfa, beta, czy gama; lekarze badają radioaktywność powietrza w promieniu wielu kilometrów, badają ścieki fabryczne itd.

## Wspaniała technika w służbie imperializmu

Możliwość „zatrucia" atmosfery, spowodowanego wyzwoleniem promieni radioaktywnych przy rozbiciu atomu, wymaga możliwie trwałych osłon tych pomieszczeń, w których proces rozbicia zachodzi. Tak zwana „Bateria", serce Oak Ridge, znajduje się za betonowymi ścianami metrowej grubości. Za ścianą betonową znajduje się komora ołowiana, w niej skrytka aluminiowa, z której wypompowano powietrze, a dopiero w tej stosunkowo małej przestrzeni odbywa się proces przemiany materii — urzeczywistnia się odwieczne marzenie alchemików. Lecz ci, którzy ten kosmiczny proces powodują, mogą śledzić jego przebieg za pomocą specjalnych aparatów kontrolnych, tylko z dala od miejsca, gdzie się odbywa.

Gdyby zaś znalazł się ktoś, kto by chciał na własne oczy ujrzeć przemianę materii, gdyby udał się za te mury, by bezpośrednio sprawdzić, co się tam dzieje, spotkała by go błyskawiczna śmierć. Uczeni mogą tylko za pomocą dziesiątków instrumentów śledzić przebieg poszczególnych stadiów przemiany uranu w pluton. W Oak Ridge posługują się w tym celu około 200 tysiącami rozmaitych instrumentów mierniczych. Zwiedzający przechodzi od jednego oddziału kontrolnego do drugiego. Oddziały te wielkością przypominają sale balowe o marmurowych ścianach z setkami białych tablic, liniowanych tabel, na których elektryczne ręce rytmicznie piszą wykresy w kształcie różnych zygzakowatych krzywych. Wszystkie te sale są prawie puste. Gdyby te tablice z rozmaitymi instrumentami uszeregować, długość ich wynosiłaby 11 mil, a na każdą milę wypadałoby przeciętnie 20-u obserwatorów. Wszyscy oni muszą być wybitnymi specjalistami i z porównania 30 do 40 instrumentów muszą umieć postawić diagnozę, czy gdzieś w miejscu oddalonym o wiele mil nic nie jest uszkodzone w tej skomplikowanej aparaturze. Wszystkie instrumenty są stale kontrolowane w wielkim, wybudowanym w kształcie litery U, centralnym gmachu.

W żadnym innym przedsiębiorstwie człowiek i maszyny przez niego kierowane nie są oddzielone od siebie takimi dystansami.

Tak wygląda Oak Ridge — ojczyzna bomby atomowej.

B. M.

# Ratujmy ofiary terroru gen. Franco

## Depesza Passionarii do londyńskiej Rady Zw. Zaw.

Londyńska Rada Związków Zawodowych otrzymała od vice-przewodniczącego hiszpańskich cortezów republikańskich, Dolores Ibarruri (Passionarii) depeszę następującej treści:

„Wiadomości, otrzymane z Hiszpanii świadczą o tym, że reżym generała Franco wzmaga terror stosowany wobec mas ludowych. Falangistowskie oddziały, przeprowadzające akcję represyjną zanoszą nieszczęście do domów chłopskich. W zeszłym tygodniu 100 chłopów uprowadzono z domów i skierowano do więzienia w Toledo, po czym poddano ich okrutnym torturom. Inni, liczni chłopi byli zabijani na ulicach swoich wsi w prowincjach Toledo, Lugo i Pontevedra. W więzieniach Chijona, Madrytu i Barcelony faszystowska policja w dalszym ciągu stosuje barbarzyńskie tortury. Podła metoda egzekucji przez uduszenie jest stosowana we wszystkich więzieniach.

Apeluję do was, byście zakomunikowali o tych nowych zbrodniach faszystowskich masom angielskim, po to, by zmobilizować demokratyczne siły Wielkiej Brytanii przeciwko reżymowi generała Franco".

## Łańcuch ofiar

Woj. Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację.

Składając ofiarę na rzecz niesienia pomocy dla wdów i sierot po poległych partyzantach ob. kpr. pchr. Łukaszewicz 1000 zł. wzywa ob. Kaczmarka Stefana, ob. Markowskiego Antoniego, ob. Jałowieckiego Stanisł. do składania ofiar dalszych na tak wzniosły cel.

Składając ofiarę na rzecz niesienia pomocy dla wdów i sierot po poległych partyzantach, ob. mjr. Skórzewski Witold 1000 zł. wzywa ob. kpt. Kopydłowskiego Stanisława, mjr. Piotrowskiego Edwarda, kpt. Bartoszewicza Henryka, kpt. Skibę Jana z P.A.L., kpt. inż. Kamińskiego Romana, inż. Szeffera z Dyr. Lasów Państwowych, inż. Szubert z dyr. Lasów Państwowych, inż. Zawadzkiego z dyr. Lasów Państw., ob. Chlebowskiego Tadeusza do składania dalszych ofiar na tak wzniosły cel.

Składając ofiarę na rzecz niesienia pomocy dla wdów i sierot po poległych partyzantach ob. kpt. Leszczyński Adam 1000 zł. wzywa ob. mjr. Marczaka Bronisława, kpt. Trokki Bolesława, kpt. Marcinkowskiego Mirosława, dyr. Kowalskiego Andrzeja, dyr. Buda Edmunda, dyr. Lubawskiego Edmunda, Waychta Andrzeja, dyr. Kaczorawskiego Konstantego, nacz. Kubilusa-Sternikowskiego Jana, naczeln. Woźniakiewicza Stanisława do składania dalszych ofiar na tak wzniosły cel.

Składając ofiarę na rzecz niesienia pomocy dla wdów i sierot po poległych partyzantach ob. mjr. Wężyk-Walicki 1000 zł. wzywa ob. ppułk. Gryf-Keszyckiego, ppułk. Czajkowskiego Władysława, mjr. Kellera Józefa, kpt. Kopczyka Karola, kpt. Wyrwę-Rejcha Stanisława, kpt. Daszewskiego Juliana, por. Kozubowskiego Hugon do składania dalszych ofiar na tak wzniosły cel.

Ofiary należy wpłacać do Sekretariatu Związku — Łódź, ul. Piotrkowska 49.

# Pierwsza ogólnokrajowa wystawa

## *przemysłu spożywczego*

Zorganizowana przez Ministerstwo Aprowizacji Pierwsza Ogólnopolska Wystawa Przemysłu Spożywczego ma na celu przedstawienie dotychczasowych osiągnięć tego przemysłu, wyjaśnienie jego roli w gospodarce polskiej i propagandę racjonalnego sposobu odżywiania.

Od należytej pracy przemysłu spożywczego zależy rentowność pracy rolnika i sposób konsumpcji szerokich warstw ludności. W Polsce, kraju tak bardzo zniszczonym przez wojnę, przemysł spożywczy wymaga opieki i zainteresowania społeczeństwa, z drugiej strony w związku z przeprowadzeniem reformy rolnej i przebudowaniem ustroju gospodarczego Polski, osiągnięcia jego nabierają szczególnego znaczenia.

Wystawa, która mieści się przy ulicy Koszykowej w gmachu Politechniki Warszawskiej robi, od pierwszego spojrzenia na ładnie udekorowaną bramę, odcinającą się od zniszczenia całej ulicy bardzo miłe wrażenie.

W półkolistej sali na piętrze rozłożyły się wieńcem stoiska poszczególnych przemysłów. Jest tu biało i uroczyście. Promienie światła grają pięknymi kolorami w pomysłowo oświetlonych butelkach. Stosy pieczywa, słodyczy, jakieś słoiki, pasty, tubki, wyglądają tak apetycznie, że choć pora wczesna — zaczyna się myśleć o kolacji.

Przyjrzyjmy się niektórym stoiskom.

Pierwsze od lewej strony zajmuje przemysł olejarski. Trudno sobie wyobrazić, że przezroczysty, złocisty olej ma coś wspólnego z suchym ciemnym złomem makuchu, który stanowi doskonały pokarm dla bydła. Stoi tu również mnóstwo ekstraktów wyciśniętych z nasion oleistych; poza jadalnymi są różne gatunki pokostu i mydła.

Przemysł drożdżowy prezentuje nowość — nieznany dotychczas ekstrakt z drożdży o dużej zawartości białka i witaminy „B". Jest to rodzaj pasty, którą można używać jako przyprawę do potraw, a nawet do smarowania chleba.

Tutaj również oglądamy w trzech słoikach różne stadia hodowli penicylliny, którą wkrótce zaczniemy produkować u nas w kraju.

Ziemie Odzyskane obfitujące w winną latorośl pozwolą winom krajowym na ponowne opanowanie naszego rynku, z którego zostały w ostatnich czasach wyparte przez wina importowane. Z przemysłem winiarskim łączy się wytwarzanie syropów i tak zwanego płynnego owocu, produktu bardzo ważnego dla racjonalnego odżywiania się, szczególnie w miesiącach zimowych i jesiennych, oraz przemysł octowy.

Pękate beczułki, zawierające różne gatunki piwa przypominają, że jakkolwiek piwa nasze są doskonałe, na skutek wojny utraciliśmy wiele zagranicznych rynków zbytu, a w porównaniu z Belgią spożycie piwa u nas jest dziesięciokrotnie mniejsze. Jakkolwiek przed wojną eksportowaliśmy bardzo duże ilości słodu, obecnie nasz przemysł piwowarski odczuwa poważny brak tego produktu. Przez rozwinięcie na wielką skalę hodowli chmielu, Centralny Zarząd Przemysłu Piwowarskiego ma zamiar zapobiec temu brakowi i odzyskać stracone pozycje w eksporcie.

Przemysł cukrowniczy wystawia stosy cukierków, pierników itd. — na widok których denerwują się dzieci. Przemysł konserwowy, który walczył z wielkimi trudnościami, spowodowanymi brakiem blaszanych puszek, wystawia konserwy rybne i mięsne, różnego rodzaju marynaty, przetwory owocowe w słojach i suszone w torebkach. Rozpoczęta została nawet produkcja bekonu, ale na razie w skromnej ilości, gdyż jakkolwiek nie brak nam ryb, owoców i jarzyn, w gospodarce mięsnej jesteśmy mocno ograniczeni.

Ściany korytarzy pokryte są planszami, wykresami i mapami. Ponieważ wszystko tu jest nieco tańsze niż w sklepach, „oszczędzamy" kupując mnóstwo rzecy, których byśmy w innych warunkach nigdy nie kupili i napiwszy się kawy, bulionu i wina, z paczkami w ręku i z kieszeniami, którym mimo tego, że są wypchane do niemożliwości, katastrofalnie ubyło na wartości, opuszczamy wystawę.

I. Wierzb

# Usprawnić aprowizację kolejarzy

Jeżeli się rozmawia z jakimkolwiek kolejarzem — to zasadniczym tematem rozmowy będzie — zła aprowizacja.

W biurach Wydziału Aprowizacyjnego Dyrekcji łódzkiej dowiadujemy się, że kolejarze otrzymują te same przydziały co i ludność miasta. W okresie organizacyjnym nie były wszystkie normy pokryte. **Obecnie jednak jeżeli zachodzą różnice to na korzyść kolejarzy.** Przede wszystkim różnice te są jaskrawe w małych miasteczkach i na wsiach, gdzie cywilni mieszkańcy otrzymują niższe normy żywnościowe niż kolejarze. Następnie kolejarze otrzymują najczęściej zamiast konserw przydzielanych przez aprowizację miejską tzw. „rąbankę", która zawiera około 30 proc. słoniny. Posiadacz kartki I-ej kategorii otrzymuje na miesiąc 2 kg. mięsa i 1 kg. tłuszczu — kolejarz zamiast tego dostaje 2,7 kg. rąbanki. Poza tym jest dodatek żywnościowy „C" wydawany na podstawie opinii ZZK i wydz. sanitarnego.

Z powyższego widzimy, **że kolejarze są już wreszcie obecnie równie dobrze — o ile nie lepiej aprowizowani jak i pracujący mieszkańcy miasta.**

Zasadniczym powodem skarg nie jest jednak różnica w normach, lecz trudności przy ich otrzymywaniu.

Dotychczas panowały wprost skandaliczne stosunki w punktach rozdzielczych. Przeciętnie w każdym punkcie, a jest ich cztery na terenie Łodzi, zarejestrowanych mamy około 8 tys. konsumentów. Od godziny 5-ej rano stały już ogonki kolejarzy lub członków ich rodzin pod sklepami rozdzielczymi. Personel sklepów pracował czternaście godzin na dobę i jeszcze nie mógł podołać zadaniu.

**Przed paroma dniami punkty rozdzielcze przejęła nowoutworzona Krajowa Spółdzielnia Spożywców Kolejarzy.** Spółdzielnia czyni starania, aby zapobiec natłokowi w punktach rozdzielczych przez otworzenie nowych sklepów i zatrudnienie odpowiednio przeszkolonego personelu.

Przydziały mięsa przysparzają wiele kłopotów kolejarzom. Brak oddzielnego sklepu na sprzedaż mięsa i tłuszczów powoduje, że mięso jest przechowywane w nieodpowiednich warunkach, brudzi i niszczy inne towary, a przechowywane w chłodni miejskiej podraża cenę o 0,70 zł. na kg. Spółdzielnia otrzymała już przydział na sklep rzeźniczy odpowiednio urządzony. Niestety zajęty jest on dotychczas przez firmę **„Przyszłość"**, jakoby spółdzielnię pracy. Sklep ten mieszczący się przy ul. Pomorskiej 3 **powinien być jak najszybciej przekazany kolejarzom — tymbardziej**, że dotychczasowi właściciele korzystają z niego tylko dwa razy tygodniowo (!).

Założenie nowych punktów rozdzielczych i poprowadzona fachowo reorganizacja systemu wydawania przydziałów — da na pewno dobre wyniki o ile zostanie poprowadzona szybko. **Dotychczasowe niekończące się ogonki pod kolejarskimi sklepami muszą być zlikwidowane — czas ludzi pracy jest drogi i musi się go oszczędzać.**

Drugim brakiem odczuwanym silnie przez aprowizację kolejową jest **brak magazynów.** Utrudnia to ogromnie kontrolę i towary spożywcze czy tekstylia nieodpowiednio przechowywane niszczeją, powodując poważne straty. Jest wiele magazynów kolejowych zajętych przez różne instytucje **Magazyny te powinny być oddane PKP.**

Ważną jest również sprawa przydziałów mleka. Węzeł łódzki posiada kilkadziesiąt krów poniemieckich, które zostały porozdzielane do przechowania poszczególnym kolejarzom. Kolejarze ci wzamian za żywienie krów biorą mleko, którego część po dowolnych cenach odsprzedają kolegom.

Dyrekcja łódzka ma w posiadaniu 40 hektarowy folwark Olechów. Folwark ten ze względu na zniszczenie i rozgrabienie jakiemu uległ podczas wojny jeszcze dziś jest deficytowy i obsiany zaledwie w połowie. Wydaje się, że **dyrekcja mogłaby i powinna znaleźć odpowiednie fundusze na niezbędne inwestycje i w majątku tym wszystkie krowy kolejowe powinny być scentralizowane i wtenczas dzieci kolejarzy węzła łódzkiego byłyby zaopatrzone codziennie w mleko.** Sprawa stworzenia w Olechowie gospodarstwa mlecznego **jest sprawą paląca i dziwne, że dotychczas odbudowa folwarku posuwa się w takim żółwim tempie. Brakujące fundusze dyrekcja musi znaleźć.**

Wydział aprowizacji dyrekcji napotyka na wiele trudności. Na przykład zostało przekazane 100 ton mąki piekarzom na wypiek chleba kartkowego. Dotychczas odebrano tylko 52 t. Naturalnie spowodować to może opóźnienie w wydawaniu chleba. **Tego rodzaju rzeczy powodujących tylko rozgoryczenie i sarkania wśród kolejarzy należy unikać za wszelką cenę.** Wydaje się również, że konieczna jest do polepszenia stosunków aprowizacyjnych kolejarzy i uniknięcia wszelkiego rodzaju zadrażnień — **lepsza i ściślejsza współpraca wydziałów apr. miejskiego i dyrekcyjnego.**

Zdarzają się również wypadki świadczące albo o nieuczciwości, albo karygodnym niedbalstwie dostawców, jak np. dostarczenie przez młyn w Zgierzu kilku ton **mąki dosłownie ruszającej się od robaków.** Mąka ta naturalnie nie może być rozdawana kolejarzom. Przysłanie jej spowoduje jednak na pewno opóźnienie w terminie przydziałów.

**Jeżeli chodzi o przydziały tekstylne to prawdopodobnie „Społem" założy specjalny magazyn** (projektuje się na al. Kościuszki) skąd każdy z wydziałów będzie pobierał przydziały grupowo.

W zakończeniu zdradzimy wszystkim narzekającym na aprowizację kolejarzom, najczęściej jednak niesłusznie, że **od szeregu dni pracę Wydziału Aprowizacji DOKP kontroluje delegat Biura Kontroli przy Prezydium Rady Ministrów. Wyniki kontroli,** interesującej się zarówno księgowością wydziału jak i rozdawnictwem przydziałów, które powinny być równe dla wszystkich, **podane zostaną do publicznej wiadomości za kilka tygodni.**

**K. Z.**

## Kącik Rolnika

### WYLĘGARNIE KURCZĄT

Polska otrzymała z UNRRA 100 t. zw. sztucznych kwok do wychowu kurcząt. Są to piecyki ogrzewane koksem lub węglem, służące do wychowu piskląt, wylęgniętych sztucznie w aparatach.

Izby Rolnicze przydzielają te aparaty gospodarstwom hodowlanym i stacjom wychowu drobiu (najwyżej po 2 sztuki na gospodarstwo). Odbiorcy zobowiązują się do maksymalnego wykorzystania dostarczonego sprzętu w sezonach 1947 i 1948.

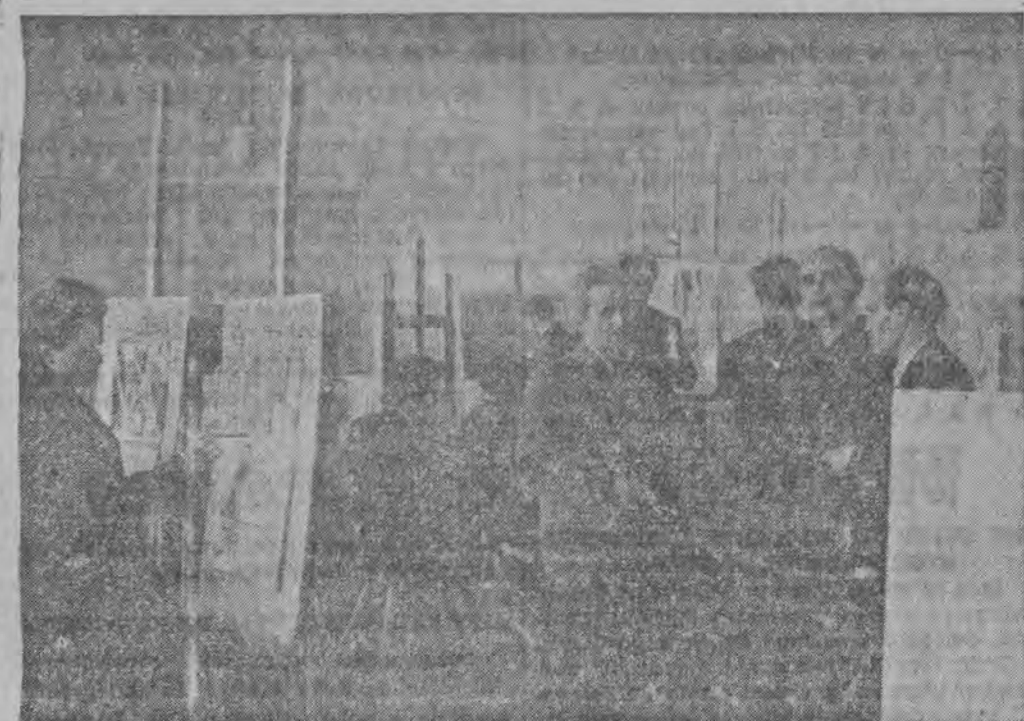
### IMPORT DROBIU

We wrześniu rb. nadesłano z Danii w ramach dostaw UNRRA 27.244 sztuki drobiu, głównie kur rasy leghorn.

Drób nadchodzi przez Gdynię i Szczecin.

Rozdział drobiu przeprowadzają Izby Rolnicze, uwzględniając przede wszystkim gospodarstwa zniszczone na skutek działań wojennych i nie posiadające inwentarza żywego.

# Przemysł czeka na wychowanków
## Szkoły Sztuk Plastycznych w Łodzi



Lekcja rysunku

Szkoła Sztuk Plastycznych w Łodzi istniejąca niespełna od roku, może się już poszczycić bardzo ładnymi rezultatami pracy.

W dniu otwarcia, 1 listopada ub. r., liczyła zaledwie czterech wychowawców i 20 uczniów, dziś na pięciu wydziałach 20 profesorów zaznajamia 160 studentów z tajemnicami palety, pędzla, rylca i dłuta.

Szkoła dzieli się na pięć wydziałów: malarstwa, grafiki czystej i użytkowej, rzeźby, ceramiki, tkactwa. W niedalekiej przyszłości powstaną wydziały architektury wnętrz, pedagogiczny — kształcący nauczycieli dla szkół zawodowych oraz filmowy (plastyka, kompozycja wnętrz, perspektywa).

Będąca na prawach akademii uczelnia, w przeciwieństwie do Warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych, czy krakowskiej akademii, postawiła sobie za zadanie naukę sztuki użytkowej. W Polsce daje się bowiem zaobserwować dziwne zjawisko — wielu jest malarzy stalugowych, a bardzo niski pod względem artystycznym poziom szeregu dziedzin sztuki użytkowej, jak kilimy, plakaty, ceramika, zdobnictwo wnętrz.

Zasadnicza zmiana naszego życia gospodarczego, olbrzymie postępy w niektórych gałęziach przemysłu, nie mogą się już dziś obejść bez ścisłej współpracy z artystami, a zwłaszcza we włókiennictwie, posiadającym nieograniczone wprost możliwości wypowiedzenia się, i ceramice. Już dziś Zjednoczenia zgłaszają swe zapotrzebowanie do szkoły, a brak artystów w ceramice uniemożliwia wprost pracę.

Z tych względów cały program szkoły, zaznaczyć należy bardzo wysoki, nastawiony jest na jak najszybsze wypełnienie tych luk.

Studia pozwalają zapoznać się ze wszystkimi kierunkami, aż do chwili obecnej, przy czym w wykładach główny nacisk kładzie się na analizę farmy artystycznej. Aby dać młodzieży ogólniejsze wykształcenie, urządzane są odczyty z dziedziny muzyki, literatury i teatru, cieszące się dużą frekwencją i dające sporo korzyści.

Wyniki pierwszego roku — jak stwierdza z dumą dyrektor szkoły, prof. Leon Ormezowski, wykładający równocześnie malarstwo, są bardzo duże, pozwalające już dziś przypuszczać, że z uczelni wyjdzie szereg malarzy, rzeźbiarzy i grafików. Wśród uczniów, rekrutujących się w około 50—60 procentach z młodzieży robotniczej, są studenci wyższych szkół, a nawet absolwenci z tytułami magistrów, którzy niezależnie od swej specjalności pragną studiować rzeźbę lub malarstwo.

Podczas wakacji grupa uczniów odbyła studnia w Nowej Rudzie, w pow. kładzkim. Młodzież urządziła tam wystawę swoich prac, która wzbudziła duże zainteresowanie, czego dowodem było zakupienie blisko 20 eksponatów. Młodzież, otrzymawszy pomoc aprowizacyjną od prezydenta Łodzi ob. Mijala, zadomowiła się w Nowej Rudzie, wstępując na praktykę do miejscowych zakładów graficznych. Inne przemysły, jak tkacki, ceramiczny, zaofiarowały uczniom szkoły praktyki w swoich zakładach.

Poszczególne katedry obsadzone są następująco: Julian Kotarbiński — ceramika, Jerzy Mazurczyk — rzeźba, Stefan Wegner — malarstwo, Roman Modzelewski — malarstwo ścienne, Adam Rychtarski — rysunek i malarstwo specjalne, Maria Stiberowa — tkactwo, Ludwik Tyrowicz — grafika.

Godnym ze wszechmiar uznania jest projekt (oby jak najprędzej był zrealizowany) założenia przy szkole sekcji wydawniczej.

Celem sekcji jest podniesienie zainteresowań artystycznych szerokich mas robotniczych oraz świata pracy i ozdobienie ich mieszkań tanią, wartościową reprodukcją, która by raz na zawsze zrzuciła ze ścian ohydne oleodruki, przeważnie czeskiej i niemieckiej fabrykacji, lub straszliwe bohomazy swojego chowu „artystów".

Sekcja wydawnicza, w której współpracować będą uczniowie szkoły, zamierza rozpocząć działalność od popularyzacji wybitnych malarzy polskich w seriach pocztówek, a następnie w większych reprodukcjach.

Poza tym dwa razy w roku urządzane będą wystawy prac uczniów z pierwszeństwem prawa zakupu po niskich cenach dla świetlic lub na nagrody dla robotników. Tego rodzaju wystawy przyniosą podwójną korzyść, jaką jest krzewienie piękna wśród szerokich rzesz robotniczych i pomoc studentom, którzy, jak wszyscy malarze, w dostatki nie opływają.

Rok szkolny zapowiada się pod dobrymi horoskopami. Uczelnia posiadać będzie już własną stołówkę, rozszerzony program i pełnych optymizmu profesorów z dyr. Ormezowskim na czele.

Przyszłość byłaby jeszcze jaśniejsza, gdyby dało się usunąć powszechną bolączkę łódzkich uczelni — brak odpowiedniego gmachu i pracowni, paraliżujący rozwój szkoły i zmuszający do ograniczenia miejsc dla garnących się coraz liczniej kandydatów.

**J. S. Wroczyński.**

## Komunikat

Z dniem 1 października zostaje otwarta Przemysłowa Szkoła Gumowa przy fabryce „Gentleman". Jest to szkoła na poziomie gimnazjalnym 3 letnia. Do 1 kl. mogą być przyjęci kandydaci, którzy ukończyli 7 lub 6 kl. szkoły powszechnej. Uczniowie są równocześnie pracownikami fabryki i będą korzystać z wszystkich uprawnień jej pracownikom przysługujących. Nauka odbywać się będzie codziennie: 3 godziny nauki w warsztacie i 5 godzin nauki w szkole przy ul. Hipotecznej 3. Wiek kandydatów od 14 — 17 lat. Zgłaszać się w fabryce „Gentleman" Wydział Socjalny ob. Kowalczykowa.

## SZACHY

pod redakcją I. Grynfelda

### Łódź mistrzem drużynowym Polski

(Korespondencja własna)

Katowice- c pa . mf

**Katowice.** 29 września zakończył się III-ci turniej szachowy o drużynowe mistrzostwo Polski w Katowicach.

Pierwsze miejsce oraz puchar przechodni Polskiego Związku Szachowego zdobyła drużyna łódzka, osiągając 37 punktów z 54 możliwych. Drugie i trzecie miejsca podzieliły Kraków i Katowice — po 32 pkt., czwarte Warszawa — 27 i pół pkt., piąte Cieszyn — 27 pkt., szóste Gdańsk — 26 pkt., siódme Częstochowa — 23 pkt., ósme i dziewiąte podzieliły Poznań i Wrocław — po 22 i pół punkta i ostatnie miejsce zajęły Kielce — 20 i pół pkt.

Turniej zgromadził na starcie 60 zawodników, reprezentujących 10 okręgów, co stanowi niezwykły rekord, jeżeli uwzględnić spustoszenia, jakie wyrządziła okupacja w szeregach szachowych.

Reprezentacja Łodzi w składzie Gadaliński, Grynfeld, Dryzek, Kwapiszewski, Wróblewski i Domański zasłużenie zwyciężyła, gdyż przed ostatnią rundą „oderwała" się od Katowic o 4 punkty. W ostatniej decydującej rundzie nasza drużyna, po niezwykle zaciętej walce, wygrała z Katowicami 3 i pół na 2 i pół punkta.

Wszystkie partie naszych zawodników były grane bojowo, ostro, specjalnie się wyróżnił pod tym względem Kwapiszewski, który wykazał w tym tunieju duży postęp. Gadaliński i Grynfeld na pierwszych dwóch szachownicach siali spustoszenie, Dryzek po raz pierwszy startujący w tak poważnym turnieju, miał bodaj najtrudniejsze zadanie, ale dzielnie wywiązał się z powierzonego mu zaszczytu.

U Wróblewskiego dał się zauważyć brak treningu, wykazał jednak niezwykłą ambicję i wytrzymałość i dotrzymał kroku pozostałym zawodnikom.

Rewelację naszej drużyny stanowią Kwapiszewski i Domański, którzy grali niezwykle ostro, czyli „do króla" i osiągnęli cały szereg pięknych zwycięstw.

Najlepszy wynik indywidualny osiągnęli: Grynfeld, Kwapiszewski i Gawlikowski — po 7 i pół p. z 9 możliwych. Pierwszą nagrodę za najpiękniejszą partię w sumie zł. tysiąc otrzymał ob. Błaszczak, drugą nagrodę — 800 złotych otrzymał ob. Śliwa.

Turniej był zorganizowany wzorowo. Obserwując partie pozostałych drużyn, należy stwierdzić, że powojenna generacja szachistów polskich hołduje raczej grze kombinacyjnej, odmiennej od przedwojennego kierunku gry pozycyjnej.

Celem sprawdzenia poziomu gry naszych mistrzów pożądanym byłoby jednak nawiązanie kontaktu z zagranicą.

Najwyższy czas, aby odnośne władze sportowe zainteresowały się losem szachów polskich i wzięły pod swoją opiekę tę tak ważną dziedzinę sportu.

Następny turniej drużynowy o mistrzostwo Polski na rok 1947 odbędzie się w przyszłym roku w Częstochowie.

I. J.

# Czynnik współpracy czy instrument nacisku

Dawno już minęły czasy, gdy z nad modrego Dunaju rozbrzmiewały walce straussowskie, które melodią taneczną kołysały tak mile sytą i zadowoloną z siebie mieszczańską Europę. Ogrom zmian politycznych, terytorialnych, społecznych dzieli nas od tamtej zamierzchłej epoki — i dziś z nad Dunaju płyną całkiem inne pieśni. Dunaj przestał być dawno symbolem piękna krajobrazu i wesołej beztroski ludów, basen dunajski zamieszkujących. Dunaj staje się elementem polityki międzynarodowej, czynnikiem rywalizacyjnych rozgrywek ze strony chciwych wpływów i władzy sił mocarstwowych.

Dunaj, jako jedna z największych rzek europejskich, spławny w przeważnej części swego biegu, stanowi potężną drogę wodną, łączącą Niemcy południowo-zachodnie, poprzez Bawarię, Austrię, Węgry, Jugosławię, Rumunię i Bułgarię z Morzem Czarnym. Do państw basenu dunajskiego trzeba wliczyć również Czechosłowację, która — nie mając ani własnych portów, ani większych rzek spławnych — zmuszona jest dla celów gospodarczych korzystać z wodnej arterii Dunaju. Ze względu na swą międzynarodową pozycję geograficzną Dunaj jest predystynowany do roli czynnika komunikacyjnego, który może ułatwiać sąsiadującym w dorzeczu jego narodom współpracę gospodarczą i polityczne współżycie. Ale ta właśnie pozycja geograficzna sprawia zarazem, że w pewnych warunkach dunajski szlak wodny przeobrazić się może w źródło sporów i nieporozumień, których korzyści przypadną interwencjonistom i arbitrom, zdala od Dunaju zamieszkałym.

Już od dłuższego czasu ze szpalt prasy światowej nie schodzi **kwestia statków dunajskich, należących do Jugosławii, a trzymanych dziś mocno w garści amerykańskiej.** Statki te Niemcy uciekając zabrali ze sobą w górę rzeki, zaś po kapitulacji pozostały one w strefie okupacji U.S.A. Jugosławia już kilkakrotnie upominała się o zwrot należnego jej i bardzo potrzebnego mienia gospodarczego, skierowała nawet ostatnio skargę do sekretariatu ONZ. Z analogicznym żądaniem wystąpiła również Czechosłowacja, i jej bowiem Amerykanie „skonfiskowali" kilkadziesiąt statków dunajskich. Wszystkie te prośby i żądania pozostają jednak nie tylko bez skutku, ale nawet bez odpowiedzi, gdyż władze amerykańskie z dziwnym na pozór uporem traktują tę sprawę wedle swego widzimisię, odmawiając dyskusji czy wytłumaczenia.

O cóż tu właściwie chodzi? Czyżby ta jugosłowiańska i czechosłowacka flotylla rzeczna przedstawiała dla Stanów Zjednoczonych tak wielką wartość materialną, że wyzbycie się statków na rzecz właścicieli zagrozić by mogło w jakiejkolwiek mierze interesom amerykańskim? Nic podobnego. Dla mocarstwa, posiadającego najpotężniejszą flotę świata, kilkanaście dziesiątków parowców, barek i holowników rzecznych stanowi śmieszny wprost drobiazg. Nie chodzi w danym razie wcale o realną, bezpośrednią wartość dunajskiego tonażu dla Ameryki, lecz o znaczenie, jakie ma ten tonaż dla małych, zniszczonych przez wojnę państw środkowej i wschodniej Europy. Dla nich każdy statek rzeczny jest cennym i niezbędnym narzędziem odbudowy gospodarczej, przetrzymywanie tych narzędzi w charakterze jak gdyby zastawu, w obcej a potężnej ręce, może być tłumaczone jedynie jako **jeden ze środków nacisku na gospodarcze, a tym samym i polityczne życie zainteresowanych państw naddunajskich,** jako próba uzależnienia ich i poddania pod kontrolę kapitału amerykańskiego.

W taki właśnie sposób komentuje upór Stanów Zjednoczonych europejska opinia demokratyczna, przeciwstawiając zarazem metody amerykańskie w rejonie Dunaju postępowaniu władz radzieckich. Te bowiem, natychmiast po zakończeniu działań wojennych, nie tylko zwróciły właścicielom wszystkie zajęte w toku operacji statki dunajskie, ale ponadto oczyściły własnymi siłami cały bieg rzeki, aż do granic swej okupacji (do Linzu), aby w ten sposób podtrzymać i ożywić życie gospodarcze państw naddunajskich. Ze sprawy żeglugi rzecznej ZSRR nie uczynił instrumentu presji politycznej, wychodząc niewątpliwie z założenia, że nie byłaby to odpowiednia droga do pozyskania czy utwierdzenia mocarstwowych wpływów na tych terenach.

„Operacje" pewnych kół anglosaskich w rejonie naddunajskim stanowią część ich ogólnego planu ofensywy, zmierzającego m. inn. do opanowania i podporządkowania sobie środkowej i południowo-wschodniej części kontynentu europejskiego. Na ten odcinek walki dyplomatycznej, prowadzonej przy użyciu wszelkich środków, zwrócił również uwagę amerykański minister Wallace w swym sensacyjnym liście do prezydenta Trumana, atakując z dużą śmiałością metody i cele zamorskich imperialistów.

Narody demokratyczne, a przede wszystkim zainteresowane bezpośrednio państwa naddunajskie, przeciwstawiając się imperialistycznym machinacjom, dają niewątpliwie swój wkład w wielkie dzieło pokoju i bezpieczeństwa świata.

**Bolesław Dudziński.**

# Wydawanie mleka na kartki

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości wszystkim zainteresowanym, że od dnia 2 października 1946 r. wydawane będzie w sklepach Miejskiej Sieci Rozdzielczej oraz w X Stacjach Opieki nad Matką i Dzieckiem, mleko świeże na karty Dz—O i Dz—1-6, karty M (macierzyńskie) i karty Ml. (dla chorych) z miesiąca października, za pierwszą dekadę to jest od 2-go do 10-go października włącznie na następujące odcinki:

**Dz—O — w 10 Stacjach „Kropli Mleka" i w sklepach Sieci Rozdzielczej:**

2, 3, 4, 5, 8 i 9 października na odcinek 2, 3, 4, 5, 8 i 9 po 0,25 ltr. 6 i 7-go października na odcinek Nr. 6 i 7 po 0,50 ltr. 10 października na odcinek Nr. 1 i 10 łącznie na dwa kupony 0,75 ltr.

**Dz.—1-6 w sklepach Sieci Rozdzielczej:**

2, 3, 4, 5, 8 i 9 października na odcinek Nr. 2, 3, 4, 5, 8 i 9 po 0,25 ltr. 6 i 7-go października na odcinek 6 i 7 po 0,50 ltr. 10 października na odcinek Nr. 1 i 10 łącznie na dwa kupony 0,75 ltr.

**Ml. (chorzy) w sklepach Sieci Rozdzielczej**

2, 3, 4, 5, 6. 7, 8 i 9 października na odcinek Nr. 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8 i 9 po 0,25 ltr. 10 października na odcinek Nr. 1 i 10 łącznie na dwa kupony 0,50 ltr.

**M. (Macierzyńska) w sklepach Sieci Rozdzielczej:**

2, 3, 4, 5, 6, 7, 8 i 9 października na odcinek Nr. 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8 i 9 po 0,50 ltr. 10 października na odcinek Nr. 1 i 10 łącznie na dwa kupony 1 ltr.

Mleko wydawane będzie codziennie od godz. 7-ej do 9-ej punktualnie, odcinki nie zrealizowane w dniu wywołania tracą swą ważność. Cena mleka wynosi za 1 ltr. 2 zł.

**DODATKOWA REJESTRACJA KART NA MLEKO**

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości że karty żywnościowe kat. „Dz.-O", „Dz. 1-6", „Ml" (dla chorych), oraz karty „M" (macierzyńskie), z m-ca października rb. a pochodzące od Spółdzielni zamkniętych (wojskowych, Sądów łódzkich, Milicji Obywatelskiej i innych), należy rejestrować dodatkowo w sklepach włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej w terminie do dnia 4.X. rb. włącznie.

Przedstawione do rejestracji karty winny być zaopatrzone na odwrocie w pieczęć Spółdzielni zamkniętych i podpis.

# Wieści z kraju

**2000 OFICERÓW WŁOSKICH ZAMORDOWANYCH W OBOZIE W BORKU**

Dnia 25 bm. w Borku pod Chełmem bawiła delegacja włoska w osobach Eugenio Jaccorino, delegata włoskiego Czerwonego Krzyża i Carlo Martieri, sekretarza ambasady włoskiej w Warszawie. Celem przyjazdu delegacji było odnalezienie miejsca, gdzie byli internowani przez Niemców włoscy oficerowie, którzy po kapitulacji Włoch w roku 1943 złożyli broń. Delegacja stwierdziła, że w obozie w Borku znajdowało się około 2000 oficerów włoskich. Zostali oni przez Niemców zamordowani i spaleni w prowizorycznym krematorium, zmontowanym w lesie. Delegaci włoscy wyrażają się z uznaniem o okolicznej ludności, która starała się im dopomóc do wyświetlenia prawdy. Celem dalszej podróży delegacji włoskiej będzie Irena — Dęblin, Mielec i Częstochowa. Są to miasta, w których Niemcy więzili żołnierzy włoskich, występujących przeciw faszyzmowi.

**DARY ZAGRANICZNE DLA DZIECI POLSKICH**

Szwajcarska organizacja charytatywna „Koordinationsstelle für Nachkriegshilfe" wspólnie z polsko-szwajcarskim komitetem pomocy Polsce przedsięwzięły na szerszą skalę pomoc dla dzieci polskich. Na razie dostarczono zaopatrzenia dla sanatorium dzieci gruźliczych w Górce pod Buskiem. Przebywa tam obecnie na kuracji 200 dzieci, a na kolonii letniej 300 dzieci z całej Polski. Dary składają się z 68 paczek ubrań i bielizny, 21 skrzyń żywności oraz 12 łóżek szpitalnych z kompletnym wyposażeniem.

Delegacja szwajcarska zadeklarowała dostarczenie leków i preparatu odżywczo-witaminowego w wysokości 1 tys. kg.

# Dziecięcy teatr kukiełek RTPD czeka na pomoc społeczeństwa

**Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci od dawna miało zamiar zorganizować zawodowy teatr kukiełek dla dzieci. Ponieważ RTPD nie posiadało na ten cel żadnych środków materialnych, a na terenie Łodzi w ubiegłym sezonie teatralnym było kilka teatrów kukiełkowych Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci nie widziało potrzeby stworzenia jeszcze jednego. Ponieważ do czerwca 1946 r. wszystkie te teatrzyki z różnych przyczyn zakończyły swoją działalność teatralną RTPD rozumiejąc, że o ludzi do tego typu teatru nie łatwo, zaangażowało część pozostałego zespołu z teatru kukiełek dla dzieci. Nie łatwo było znaleźć ludzi, którzy by mieli walory aktorów, a jednocześnie kochali lalki i potrafili nimi ruszać, odpowiednio je ożywiać. Nie łatwo było uzyskać salę na teatr dla dzieci, do którego mogłyby przywędrować dzieci z całej Łodzi ze wszystkich szkół, przedszkoli i zakładów wychowawczych.**

**RTPD zwracało sę do wielu instytucji kulturalnych, związków i organizacji, aż wreszcie Milicja Obywatelska użyczyła swego Domu Kultury Milicjanta na stały dziecięcy teatr kukiełek RTPD.**

**Wiadomą jest rzeczą, że poziom artystyczny widowiska i poziom teatru zależny jest nie tylko od kierownictwa teatru, pracowni i zespołu aktorskiego, nie tylko od instytucji RTPD, ale od wielu ludzi wpływających na poparcie materialne i duchowe teatru. Zapał i chęć ludzi miłujących lalki, ludzi, których laicy uważają za „nienormalnych" nie otworzy nic jeśli nie znajdą oni poparcia Miejskiego Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego, Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej, Związków Zawodowych i społeczeństwa. Dlatego apelujemy, ażeby społeczeństwo łódzkie doceniając wartość wychowawczą teatru dla dziecka i rozumiejąc, że przez teatr dziecięcy tworzymy nowych odbiorców teatrów dramatycznych, tworzymy nowego obywatela, nowego człowieka — zainteresowało się teatrem. Pamiętacie zapewne obywatele robotnicy radość i śmiech waszych dzieci, gdy teatrzyk CRDK TUR przyjeżdżał do świetlicy waszych zakładów pracy zaproszony przez Radę Zakładową i dawał widowiska kukiełkowe? Sami nieraz musieliście razem ze swoimi maleństwami śpiewać i śmiać się jak ongiś w dzieciństwie.**

**I dlatego wy, robotnicy, specjalnie powinniście zwrócić na ten teatr uwagę, gdyż był on tworzony z myślą, ażeby każde dziecko mogło za minimalną opłatą obejrzeć widowisko. Pamiętajcie o tym, że ten teatr nie jest dochodowy — nikt na nim nie chce zarobić — to nie prywatny „sklepik", ale teatr społeczny, w którym pracujący ludzie kochają dzieci i dlatego w tę pracę wkładają całe serce.**

**M. J.**

## Kurs pedagogiczny dla nauczycieli

Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego w Łodzi organizuje kurs pedagogiczny dla nauczycieli szkół zawodowych, będący warunkiem do uzyskania kwalifikacji do nauczania w szkołach zawodowych, zgodnie z rozporządzeniem Prez. RP z dn. 21.X 1932 r.

Dwuletni kurs obejmuje następujące przedmioty: psychologia wychowawcza z ćwiczeniami, podstawy pedagogiki, zagadnienie społeczne w wychowaniu, zarys historii wychowania ze szczególnym uwzględnieniem dziejów szkolnictwa zawodowego, dydaktyka ogólna z metodyką, organizacja szkolnictwa, zarys psychotechniki i poradnictwa zawodowego, higiena szkolna i społeczna, wychowanie fizyczne, organizacja i ochrona pracy, struktura gospodarcza Polski a potrzeby szkolnictwa zawodowego, zwiedzanie instytucji i szkół, hospitowanie lekcji.

Wykłady odbywać się będą w każdą sobotę po południu. Bliższych informacji udziela sekretariat kursu w środy i soboty od godz. 16—18 — Narutowicza 59

## KINA

„POLONIA" (Piotrkowska Nr. 87)
„KRÓLEWNA ŚNIEŻKA".
„TĘCZA" (Piotrkowska 108)
„DZIEŃ WIELKIEJ PRZYGODY",
„WISŁA (Przejazd 1)
„NIEBO JEST DLA WAS".
„BAŁTYK" (Narutowicza 20)
„JESSE JAMES".
„GDYNIA" (ul. Przejazd 2)
„ZWARIOWANE LOTNISKO"
„STYLOWY" (Kilińskiego 123)
„KONFLIKT"
„WŁÓKNIARZ" (Zawadzka 16)
„BATALIA NIEUSTRASZONYCH"
„HEL" (ul. Legionów 2-4)
„SAN DEMETRIO".
„ROBOTNIK" (Kilińskiego 178)
„DOROŻKARZ Nr. 13"
„PRZEDWIOŚNIE" (ul. Żeromskiego 74 76)
„WIĘZIEŃ Nr. 4328"
„WOLNOŚĆ" (Napiórkowskiego 16)
„SZYRMET CHAN"
„ROMA" (Rzgowska 84)
„MOCNY CZŁOWIEK"
„REKORD" (ul. Rzgowska 2)
„CO MÓJ MĄŻ ROBI W NOCY".
„BAJKA" (ul. Franciszkańska 31)
„SZCZĘŚLIWA TRZYNASTKA"
„TATRY" (ul. Sienkiewicza 40)
„MEYERLING".
„ZACHĘTA" (ul. Zgierska 26)
„ZYGMUNT KŁOSOWSKI".
„MUZA" (Ruda Pabianicka)
„CZAPAJEW"
„ADRIA" (ul. Marsz. Stalina 1 (Główna)
„NIEBO JEST DLA WAS"
„ŚWIT" (Bałucki Rynek 5)
„JEZEBEL"
„OŚWIATOWE (Rzgowska 94)
„PRAWO WIELKIEJ MIŁOŚCI".
dodatek dla dzieci: „Wilk i siedem Koźląt" i „Sen Nocy Wigilijnej".
„OŚWIATOWE" (Kopernika 8).
Nieczynne z powodu remontu.

Początek przedst. w dni powszednie o godz. 17.00, 19.00, w niedzielę i święta 15.30 17.30 19.30

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20,—

W niedziele i święta o godz. 14, 16, 18, 20.

Kina „Hel", „Adria" i „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później.



### ZARZĄDZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aprowizacji i Handlu — na podstawie § 1 lit. b) zarządzenia Ministra Aprowizacji i Handlu z dn. 22 września 1945 r. w sprawie danych statystycznych z działalności gospodarczej przedsiębiorstw przemysłu spożywczego (Dziennik Urzędowy M. A. i H. N. 12 poz. 64) wzywa właścicieli i kierowników przedsiębiorstw przemysłu spożywczego do stawienia się w Wydziale Aprowizacji i Handlu (ul. Wólczańska 18 pok. 226) w celu wypełnienia ankiet ewidencyjnych.

Termin stawiennictwa — w okresie od 30.9. do 5.10. rb. w godz. 9—13.

Za przemysł spożywczy uważa się:

1. przetwórnie owoców, jarzyn, kiszarnie kapusty, ogórków i t. p.,
2. przetwórnie ziemniaczane, jak wytwórnie krochmalu, budyni lub galaretek,
3. wytwórnie namiastek spożywczych,
4. wytwórnie napojów bezalkoholowych i rozlewnie octu i piwa.

Niestawiennictwo będzie karane w drodze administracyjnej grzywną do 5.000 zł. z zamianą w razie nieściągalności na areszt do 1 miesiąca z mocy § 10 powołanego na wstępie zarządzenia i § 3 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 17 czerwca 1927 r. o statystyce przemysłowej (Dz. U. R. P. Nr 63 poz. 558), a niezależnie od tego kierownicy takich przedsiębiorstw, pozostający w służbie publicznej, będą pociągani do odpowiedzialności służbowej.

Łódź, dnia 28 września 1946 roku.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

### PODZIĘKOWANIE

Zarządowi Powszechnej Spółdzielni Spożywców i Radzie Zakładowej, Piotrkowska 31 serdecznie dziękuję za udzieloną mi pomoc w czasie choroby męża i pochowania go.

Jaworowicz Zofia
Żeromskiego 45



# Świadczenia Ubezpieczalni Społecznej

Na dzień 1 sierpnia w Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi zarejestrowanych było 197.658 osób co stanowi blisko 40 proc. ludności naszego miasta.

W ciągu miesiąca sierpnia udzielono ponad 116000 porad ambulatoryjnych i domowych.

W tym samym czasie wypłacono tytułem zasiłków chorobowych, domowych i szpitalnych ponad 3 miliony zł. a tytułem zarobków połogowych wypłacono ponad 1 milion 200 tysięcy zł. Tytułem zasiłków pogrzebowych wypłacono 525000 zł.

W okresie sprawozdawczym 1969 osób otrzymało skierowania do szpitali, 278 osób skierowano do sanatoriów, a 754 osobom udzielono pomocy akuszeryjnej. Pogotowie chorobowe interweniowało w 750, a pogotowie położnicze w 404 wypadkach.

Jeżeli idzie o lecznictwo specjalne to i tu Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi ma pewne pozycje do zanotowania: 13 231 zabiegów w Zakładzie Przyrodoleczniczym, 2306 prześwietleń w Zakładzie Rentgenologicznym, 3518 analiz w pracowni bakteriologicznej

Wielu z tych obywateli, którzy w czasie okupacji zaniedbali swoje uzębienie przystąpiło ostatnio do forsownego leczenia. W ciągu ostatniego miesiąca w Zakładzie Dentystycznym dokonano około 10000 zabiegów co oznacza wyleczenie kilku tysięcy osób. Ze 113000 wydanych recept tylko 47 zostało wykonanych w aptekach własnych Ubezpieczalni Społecznej. 66000 recept wykonano w aptekach obcych. Tak niski udział aptek własnych ubezpieczalni uznać należy za zjawisko nienormalne i niekorzystne. Należałoby się zastanowić nad pewnymi posunięciami w dziedzinie farmacji.

### OFIARY.

Z okazji imienin kapitana Michała Siemiona składają pracownicy Konsumu zł. 1.300,— (tysiąc trzysta złotych) na sieroty i wdowy po poległych za wolność i demokrację.

— Koło P.P.R. przy wydziale aprowizacji i handlu w dniu imienin sekretarza tow. Harazińskiego Wacława zamiast kwiatów ofiarowuje zebraną kwotę zł. 1.090.— na budowę Domu Komitetu Centralnego P.P.R. w Warszawie.

Z okazji imienin Michała Roli Żymierskiego zamiast kwiatów ofiarowali pracownicy i robotnicy Przemysłu Konfekcyjno-Odzieżowego w Łodzi Zł. 12.331 (dwanaście tysięcy trzysta trzydzieści jeden złoty) na pomnik Powstańców w Warszawie.

Z okazji imienin sekretarza Wacława Harazińskiego zamiast kwiatów składa koło PPR przy Wydz. Aprowizacji i Handlu zł. 1090 (tysiąc dziewięćdziesiąt złotych) na budowę Domu Kom. Centralnego PPR w Warszawie.

# Co usłyszymy przez radio

**Program na wtorek 1 października 1946 r.**

W-wa: 6.00 Pieśń „Kiedy ranne...", 6,05 dziennik. Łódź: 6.20 Program na dziś. Poznań: 6.25 gimnastyka, 6.35 muzyka. Kraków: 6.57 sygnał czasu, 7.00 audycja poranna. W-wa: 7.30 powt. najważ. wiad. dziennika, 7,35 muzyka. Łódź: 8.10 rozmaitości. W-wa: 8.20 informacje ogólnopolskie. 8.30 przerwa. Łódź: 11.00 Muzyka z płyt, 11.05 wiadomości z miasta i prowincji. 11.10 Skrzynka ofiar na rzecz Ł. R. R. (komunikaty) 11.20 muzyka z płyt, 11.30 skrzynka poszukiwania rodzin. Kraków: 11.57 sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. W-wa: 12.05 dziennik. Katowice: 12.20 Wiad. gospodarcze. W-wa: 12.35 koncert, 12.55 „5 minut poezji". 13.00 „Na ziemiach odzyskanych", 13.15 Z życia narodów słowiańskich. Poznań: 13.25 Muzyka obiadowa. Kraków: 14.00 Aud. dla dzieci. W-wa: 14.25 Z dziejów barbarzyństwa niemieckiego w Polsce. 14.40 Rezerwa. Łódź: 14.50 Muzyka z płyt. 15.05 Fel. sportowy red. M. Szumlewskiego, 15.10 Pog. pop.-naukowa p. t. „Jak poznajemy dzieło literackie" w opr. prof. dr. S. Skwarczyńskiej. 15,20 Pieśni w wyk. O. Iżygrymówny, przy fortep. prof. K. Bacewicz. 15.40 Rezerwa. 15.45 Koncert reklamowy. W-wa: 16.00 dziennik, 16.30 Koncert, 16.55 Kwadrans prozy, 17.10 koncert, 17.50 „Nasze Uzdrowiska", Łódź: 17.55 Aud. dla świetlic robotniczych: 1. Reportaż T. Radwana; 2. W ramach aud. „Ze świata sztuki" „Faraon" B. Prusa w opr. Jana Zygm. Jakubowskiego. Kraków: 18.30 VII aud. Polskiego Wydawnictwa Muzycznego. Łódź w progr. ogólnopolskim, 19.00 W ramach aud. „Nauka przy głośniku" II odczyt z cyklu: „Czołowe postacie historii muzyki" z ilustr. muzyczną z płyt p.t. „Hektor Berlioz" w opr. prof. K. Stromengera. Katowice: 19.30 Pop. koncert symfoniczny. W-wa: 20.00 dziennik, 20.30 „Lanckorona" słuchow. w opr. J. Kurka. 21.00 muzyka.21.45 Kwadrans prozy. Kraków: 22.00 Koncert rozrywkowy. Łódź: 22.30 Koncert życzeń. W-wa: 23.00 Ostat. wiad dziennika. 23,20 Progr. na jutro. Zakończ. aud. i hymn do 23,35.



# Teatr, muzyka i sztuka

### PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś otwarcie sezonu 1946-47 dramatem Stefana Otwinowskiego „WIELKANOC" poświęconym wspólnej walce i cierpieniom narodu polskiego i żydowskiego pod okupacją. Obsadę stanowią: E. Kunina, H. Kossobudzka, A. Possart, T. Woźniak, J. Maliszewski, A. Zelwerowicz, L. Pietraszkiewicz, K. Leszczyński, Z. Lubelski, L. Ordon, J. Pilarski, J. Przybylski, E. Przyjemski, H. Puchniewska, M. Chodecka, I. Habrowska, U. Latosówna, D. Dietraszkiewicz, Z. Rzuchowska, E. Soboltowa i słuchacze P.W.S.T. Początek o godzinie 19 min 15.

Passe-partout na premiery do 4 bm. nieważne.

### TEATR POWSZECHNY TUR.

Dziś przedstawienie zawieszone. Dnia 2 października otwarcie nowego sezonu sztuką Adama Ważyka „STARY DWOREK". Passe-partout na premiery do 4 bm. nieważne.

### TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś o godz. 19-ej „WESOŁA WDÓWKA". Operetka w 3-ch aktach F. Lehara. Z udziałem całego zespołu artystycznego, chóru, baletu i orkiestry.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a, a od godz. 17-ej w kasie teatru.

### CYRK Nr. 1 Al. Kościuszki 5/7

codziennie przedstawienie o godz. 19.30, wtorki, czwartki, soboty i niedziele o godz. 16.30 i 19.30

### TEATR NA PIĘTERKU — Traugutta 1

Dziś i codziennie o godz. 19.30 ciesząca się stałym powodzeniem komedia B. G. Shaw'a „Po co daleko szukać" w wykonaniu Lidii Wysockiej i Zbigniewa Sawana.

### INAUGURACYJNY KONCERT SYMFONICZNY FILHARMONII ŁÓDZKIEJ

W nadchodzący piątek 4 października w sali kina „Bałtyk" Filharmonia Łódzka rozpoczyna swój sezon wielkim koncertem symfonicznym, poświęcony twórczości polskiej. Program wypełnią kapitalne dzieła.

Wstęp do op. „Maria" Statkowskiego, „Powracające fale" Karłowicza, Koncert fortepianowy Paderewskiego i pełna blasku wirtuozowskiego „Uwertura" Szałowskiego. Przy pulpicie kapelmistrzowskim stanie zasłużony dla symfoniki polskiej znakomity kapelmistrz K. Wiłkomirski.

Solistą będzie niezrównany wykonawca koncertu Paderewskiego — St. Szpinalski.

Początek koncertu 19.30.

### KOMUNIKAT

Z dniem 15 października otwarta zostaje Przemysłowa Szkoła Gumowa przy fabryce „Gentleman".

Do I klasy przyjmowani są kandydaci po ukończeniu 7-miu lub 6-ciu klas szkoły powszechnej w wieku od lat 14 do 17-tu. Uczniowie są równocześnie pracownikami fabryki i korzystają ze wszystkich uprawnień im przysługujących, a to: kartki żywnościowe I kategorii, obiady, ubrania robocze, wynagrodzenie jak za 8 godzin pracy.

Nauka odbywa się codziennie 3 godziny w warsztatach fabrycznych, zaś 5 godzin w szkole.

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Socjalny Fabryki „Gentleman", ob. Kowalczykowa.



### OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi zakupi wózek ręczny dwukołowy na gumach do przewożenia produktów żywnościowych.

Oferty składać należy w Wydziale Gospodarczym (ul. Legionów 10, pokój Nr. 14), do dnia 3 października rb., godziny 9-ej.

Bliższych informacyj udziela Wydział Gospodarczy w godzinach od 9-tej do 13-ej.

Łódź, dnia 27 września 1946 roku.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

### OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi, Dział Techniczny—Oddział Budowlany ogłasza przetarg nieograniczony na roboty malarskie obowiązujące w ciągu okresu sześciu miesięcy od dnia zatwierdzenia przetargu. Bliższych informacyj udziela się w Oddziale Budowlanym (ul. Piotrkowska 64, II piętro, pokój 118), gdzie są także do nabycia formularze ofertowe.

Termin składania ofert upływa z dniem 7 października rb. do godz. 10-ej rano. Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 13-tej.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferentów bez względu na wysokość cen wzgl. nieprzyjęcia żadnej oferty, to znaczy uznania że przetarg nie dał wyniku bez podawania powodów.

Łódź, dnia 27 września 1946 roku.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

## Ze sportu

# MŁODA I STARA GENERACJA

## na stadionie ŁKS-u

W drugim dniu dziesiecioboju o mistrzostwo Polski na rok 1946, na stadionie ŁKS-u odbywała sie konkurencja skoku wzwyż. Obok takich „tuzów", jak Adamczyk, Kuźmicki, Maciaszczyk i innych, poza konkursem skacze młody, wysmukły chłopiec w czerwonej koszulce i czarnych spodenkach.

Co pewien czas poprzeczke wznoszą o kilka centymetrów wyżej. Dochodzi do wysokości 1 metra 70 cm. Odpadł już Maciaszczyk (ŁKS), odpadł nawet zwycięzca dziesięcioboju, zbudowany jak młody bóg z Akropolu Adamczyk (AZS, Wrocław), jedynie wysokość te przechodzi Kuźmicki i... „szpic". Szczupły i wątły chłopiec zbiera gorące oklaski na trybunie, gdzie zasiada grupka młodzieży szkolnej.

Po chwili speaker ogłasza, że poprzeczka znajduje się na wysokości o 1 cm. wyższej od rekordu okręgowego. Kuźmicki rezygnuje ze skoku. Skacze tylko ten jeden „z poza konkursu" — Rytych.

Bierze rozpęd i lekko muska poprzeczkę udem. Gdyby skok powtórzył jeszcze raz, kto wie, czy rekord nie zostałby pobity. Ale Rytych drugi raz już nie próbuje. Bierze swój szkolny jeszcze zapewne dres i wędruje do szatni. Podążamy za nim.

— Jak dawno zapoznaliście się z lekką atletyką? — pytamy obiecującego młodego skoczka.

— Rozpocząłem trenować w 1940 roku — odpowiada speszony nieco nasz rozmówca i nieco spode łba patrzy na nas.

Po chwili jednak nabiera co raz większego zaufania i zaczyna opowiadać nieco szerzej o sobie.

— A więc nazywam się Kazimierz Rytych — mówi. — Mam 21 lat i zapisałem się obecnie na wydział matematyczno-przyrodniczy na Uniwersytecie w Łodzi.

— Za czasów okupacji w 1940 r. przebywałem w tak zwanej „Gubernii Generalnej", w Tomaszowie Mazowieckim. Miałem wówczas 15 lat, mogłem więc, będąc takim „łebkiem", startować na mistrzostwach szkolnych. Systematycznie zacząłem trenować skok wzwyż od od 1942 r. Skakać nikt mnie nie uczył. Patrzyłem jak inni skaczą i „wkuwałem" wskazówki z jakiejś starej broszurki o lekkiej atletyce. U „Kopernika" skakałem jeszcze w tym roku 1 m 64 cm, a obecnie rekord mój wynosi 1 m 75 cm.

— Zdaje sie — ciągnie dalej nasz młody rozmówca, — że w tym roku wyniku tego już nie poprawię. Brak mi jest gimnastyki, ale na przyszły rok przypuszczam, że uda mi się przekroczyć 1 m 80 cm — kończy z ufnością w swe siły młody „szpic".

Gdy po godzinie siedzieliśmy w tej samej szatni ze zwycięzcą biegu maratońskiego, Przybyłką, rozmowa nasza nie miała już takiego pogodnego i pełnego ufności w przyszłość nastroju. Gwiazda Rytycha dopiero wschodzi, Przybyłki... gaśnie.

Przybyłko ma już 42 lata i w swych żylastych, stalowych nogach ma już piąty gigantyczny bieg.

— Trzeci maraton już wygrywam — mówi mały zgarbiony człowieczek. Ostatni raz biegałem również w Łodzi w 1937 roku na Widzewie. Wówczas lepiej się biegało, człowiek był zawsze o kilka wiosen młodszy.

— Trasa dzisiaj była ciężka — skarży się Przybyłko. — Dużo było bruku i trawy.

Gdy któryś z organizatorów komunikuje nam czas 3 godziny 11,34 sek., twarz Przybyłki wyraźnie przyobleka smutek.

— Kiepski czas — mówi. — Ale może trasa była za długa — pociesza się.

Nie chcemy psuć do reszty humoru zwycięzcy, ale wydaje nam się, że trasa była dobrze zmierzona, tylko płuca i serce Przybyłki już bardziej zmęczone.

Z. Kr.



Walasiewiczówna odpoczywa na stadionie ŁKS-u pomiędzy konkurencjami w pięcioboju o mistrzostwo Polski

# Kto zawinił

## Lekkoatleci, czy piłkarze?

Organizatorzy zawodów lekkoatletycznych nie mają szczęścia do prasy. Po większości imprez prasa sportowa krytykuje organizacje, narzeka na niedociągnięcia w prowadzeniu zawodów itp. Przypuszczamy, że przyzwyczajeni do podobnych spraw organizatorzy nie pogrążą się „w czarnej rozpaczy", gdy im przypomnimy sobotnie wypadki.

A było to tak... Zwolennicy lekkoatletyki śpiesznym krokiem podążyli na stadion ŁKS-u, aby oglądać naszych najlepszych lekkoatletów, doszli do boiska i... widzą mecz piłkarski. Cóż się okazało? Na tę samą godzinę był naznaczony mecz piłkarski ZZK — Widzew, ale o tym organizatorzy mistrzostw jak i meczu piłkarskiego wiedzieli na kilkanaście dni przed sobotą. Czy nie można było porozumieć się z władzami piłkarskimi, aby mecz przenieść na inne boisko, w dodatku, że kierownictwo klubu ŁKS zwracało uwagę obydwu zainteresowanym stronom o zbiegających się zawodach. Ze swej strony uważamy, że mistrzostwa miały prawo pierwszeństwa przed lokalnym meczem piłkarskim, a wina organizatorów mistrzostw polegała na braku porozumienia z władzami piłkarskimi. Nie do darowania wydaje się tego rodzaju niedopatrzenie, ponieważ jest to już wyraźne niedbalstwo, a o to nie chcielibyśmy nikogo posądzać.

Może jednak lekkoatleci porozumieli się z władzami piłkarskimi i dostali odpowiedź negatywną? W takim wypadku naczelne władze sportowe powinny wyszukać winnych i wyciągnąć odpowiednie konsekwencje. Nie wolno traktować po macoszemu królowej sportu i w ten sposób przyczyniać się do „propagowania" lekkoatletyki wśród mas. Nie przypuszczamy, aby wchodziły w grę osobiste ambicje, ale w każdym bądź razie opinia chciałaby wiedzieć kto w ten sposób pracuje dla „dob-a" sportu polskiego?

### WALASIEWICZÓWNA NIE ZADOWOLONA Z SĘDZIÓW

Walasiewiczówna, mistrzyni pięcioboju kobiet, rozgrywanego w niedzielę w Łodzi, nie była zadowolona z... sędziów.

„Stella" twierdziła, że w rzucie kulą skrzywdzili ją oni o kilka centymetrów. Po czterech konkurencjach Walasiewiczówna znalazła się na drugim miejscu za Moderówną.

Gdyby nie oszczep, kto wie, czy „Ośmiornica" nie zostałaby pobita przez młodą zawodniczkę ŁKS-u, ale ta, niestety, podobno po raz pierwszy wzięła oszczep w niedzielę do ręki.

### „BŁYSKAWICZNA KARIERA" ZAPŁATKI

Jak donosi „Przegląd Sportowy", sędzia polski Zapłatka zyskał sobie sympatię na turnieju wszechsłowiańskim w Pradze.

„Fatty"-grubasek otrzymał zaproszenie na sędziowanie w ringu meczu finałowego o mistrzostwo drużynowe ZSRR, oraz do Jugosławii.



BEK i PIETRASZEWSKI w pełnym „gazie" na wirażu

## Z życia partii

### ZAWIADOMIENIE

Dzielnica Górna Prawa P.P.R. zawiadamia, że w dniu 1.X.46 roku o godz. 18-tej w lokalu własnym przy ul. Bednarskiej 42 odbędzie się zebranie koła prelegentów P.P.R.,

Stawiennictwo obowiązkowe.

## KRONIKA ŁODZKA

### UWAGA PIEKARZE!

W dniu 2 października br. o godz. 17-ej, odbędzie się w lokalu Cechu w Łodzi przy ul. Curie-Skłodowskiej 1a Nadzwyczajne Zebranie Informacyjne w sprawie wypieku chleba wolnorynkowego.

Stawiennictwo obowiązkowe.

### MIEJSKIE KURSY TECHNICZNE

Wydział Oświaty Zarządu Miejskiego w Łodzi organizuje w roku bież. Miejskie Kursy Techniczne, przeznaczone dla robotników, praktykantów warsztatowych i biurowych oraz niższego personelu technicznego przemysłu metalowego.

Są to kursy dokształcające, koedukacyjne, dla młodzieży i dorosłych, przede wszystkim dla posiadających praktykę zawodową. Z kursów korzystać mogą także zamieszkali pod Łodzią w zasięgu sieci kolejek dojazdowych.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela Sekretariat Kursów przy ul. Piotrkowskiej 115 w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

### Dyżury aptek

Wagner — Piotrkowska 67
Rytel — Kopernika 26
Kon — Plac Kościelny 8
Hamburg — Główna 50
Groszkowski — 11 Listopada 15
Raczyński — Kątna 54

# Na boisku ŁKS-u

## gra dzisiaj Garbarnia

Dzisiaj o godz. 16.30 na boisku ŁKS-u odbędzie się mecz towarzyski między Garbarnią (Kraków) i ŁKS-em.

Dla ŁKS-u mecz ma charakter treningowy przed finałowymi rozgrywkami o mistrzostwo Polski, które rozpoczną sie już w przyszłą niedzielę.

Garbarnia przed przyjazdem do Łodzi grała w Warszawie z Legią i przegrała 2:3, pokazała jednak grę ładną i stojącą na dobrym poziomie.

ŁKS oglądać będziemy dzisiaj w najsilniejszym składzie.

# Bek i Pietraszewski

## triumfują w Szczecinie

W Szczecinie w obecności 10 tysięcy widzów odbył się wyścig amerykański parami na dystansie 100 km, w którym brali udział wszyscy czołowi kolarze polscy.

Wyścig zakończył się zwycięstwem łodzian, Beka i Pietraszewskiego, o dwa okrążenia toru. Łodzianie pokonali takie pary jak Napierała — Kudert (Warszawa), Gabrych — Motyka (Kraków), Bober — Włodarczyk i inne.

Kupczak i Dąbrowiecki, doskonała para krakowska, wycofała się w połowie wyścigu.

# Piłkarze i sekcje gier sportowych

## otworzą boisko Zrywu

K. S. ZWM Zryw, jak już podawaliśmy w swoim czasie, pracuje obecnie nad urządzeniem własnego boiska, które znajduje sie w Parku Ludowym.

Otwarcie boiska Zrywu nastąpi w pierwszej połowie bieżącego miesiąca imprezą piłkarską i gier sportowych.





Wydawca. Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź, Piotrkowska 86. Tel 254-21 Tel. Red. Nocnej 172-31 Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy"

Prenumerata zł. 45.— miesięcznie